

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) piątek dnia 19 października 1934

Nr. 239

NA TROPIE TAJEMNICZEJ KOBIETY

W KTÓREJ KUFRACH ZNAJDOWAŁ SIĘ ARSENAŁ MORDERCÓW

Wiedeń (tel. wł.). Z Aten donoszą: Dziennik rządowy „Vradyna“ ogłasza w wydaniu nadzwyczajnym sensacyjną wiadomość, która zdaje się naprowadzać na ślad owej tajemniczej kobiety, która w Aix en Provence spotkała się w hotelu ze spiskowcami.

Do policji w porcie Pireus zgłosił się pewien poważny obywatel, który oświadcza, że mniej więcej przed miesiącem gościł u pewnej eleganckiej dame, nazywającej się Aranka Kalemien i pochodzącej z Zagrzebia. W Atenach przebywała ta kobieta 14 dni i oświadczyła, że zagranicą ma brata, Piotra Kalemien'a. Opis rzekomego brata zgadza się mniej więcej z osobą mordercy króla Aleksandra.

Jak dziennik ów dalej donosi oddał ów obywatel policji fotografie i korespondencje tej kobiety i policja natychmiast przystąpiła do zbadania sprawy poczem przesłała te dowody i wyniki dochodzeń do Białogrodu. Aran-

ga Kalemien wyjechała z Aten do Marsylii i zdaniem władz nie ulega wątpliwości, że jest ona owa kobieta, która w Aix dostarczyła

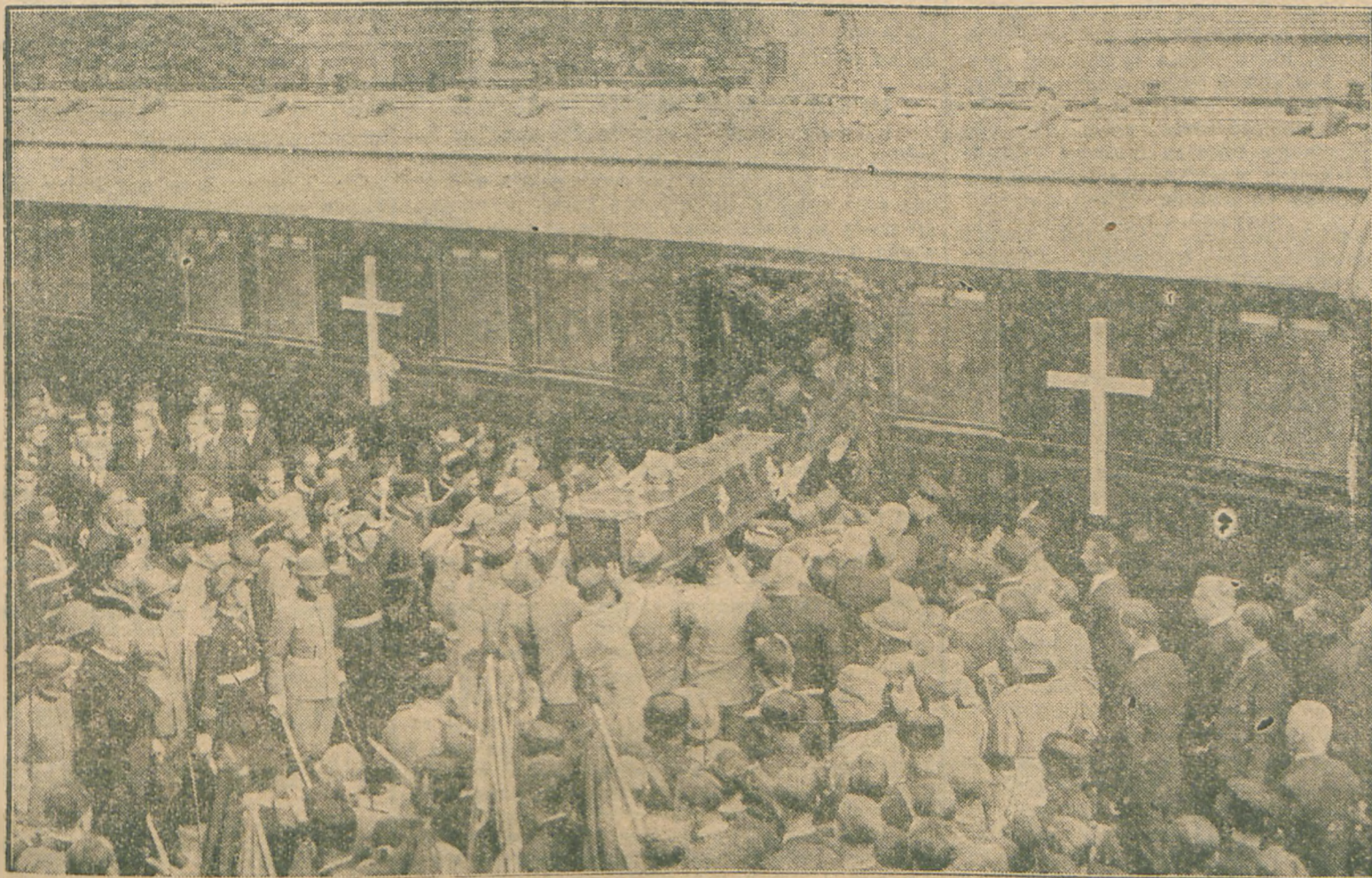
spiskowcom broni i pieniędzy. W Atenach żyła w każdym razie na szerokiej stopie, rzucając pieniędzmi na prawo i na lewo. (Ł.).

ZEZNAANIA WSPÓLNIKA KALEMIEN

Paryż (PAT). Aresztowany onegdaj w Melun spiskowiec Malny był badany w ciągu 10 godzin. Dochodzenia prowadzili przedstawiciele francuskich władz śledczych z udziałem szefa jugosłowiańskiej służby bezpieczeństwa Simonowicza. Z zeznań Malny'ego wynika, że prawdziwe jego nazwisko brzmi: Mio Kraj. Urodził się on w Chorwacji. W organizacji rewolucyjnej najczęściej używał pseudonimu Siny. Otrzymał on polecenie wzięcia bezpośredniego udziału w zamachu w Marsylii, przyczem miał go osobiście dokonać bądź w Marsylii, bądź w Paryżu, gdyby zawiodły strzały Kalemien'a. O organizacji za-

machu dał Malny następujące wyjaśnienia: Trzej spiskowcy przybyli 26 września z Budapesztu do Zurychu za fałszywymi paszportami. Na dworcu w Zurychu oczekiwał ich Suk - Kalemien w towarzystwie Kramera, który występował jako delegat Pavelicza. Pavelicz kierował całą akcją. Po skromnym posiłku na dworcu w Zurychu spiskowcy pojechali do Lozanny i zatrzymali się w hot. Palmiers. Tam zmienili garderobę i przebrali się w nowe ubrania. W hotelu podali się za obywateli węgierskich, przybyłych z Budapesztu. Kramer udał się na nocleg do Culoz.

W dniu 28 września trzej spiskowcy wy-



Orginalne zdjęcie przenoszenia zwłok króla Aleksandra z krążownika „Dubrovnik“ z portu w Splicie do wagonu-kaplicy.

uchali do Francji. Spotkali się wszyscy w pociągu, jadącym do Paryża. Malny wyjechał następnie do Marsylii wraz z Suk - Kalemenem, z którym zajął pokój w hotelu. Dnia 9 b. m. zawiadził się w ich pokoju Kwaternik - Kramer i wydał następującą instrukcję: **Wściecie, co macie robić. Król dziś przyjeżdża do Marsylii. Strzelajcie!** Kramer wręczył 2 granaty i rewolwery obu spiskowcom. Malny wraz z Kalemenem pojechał autobusem na miejsce spotkania króla. Kalemen wyszukał w tłumie naidogodniejsze miejsce, nie zdradzając najmniejszego zdenerwowania. Malny natomiast stracił odwagę. Nie mógł się zdecydować na zabójstwo niewinnych. Zwierzył się z tego uczucia Kalemenowi. Ten wzruszył ramionami i mocnym ruchem ręki zatrzymał go przy sobie. Malny, unikając groźącego niebezpieczeństwa ze strony Kalemena, wyrwał się i znikł w tłumie. Szybko odjechał następnie do Avignon, a później do Paryża. Sensacyjne te zeznania trwały przez całą noc. Protokół ich obejmuje zgóra 20 stronice pisma maszynowego. Obecnie władze francuskie sprawdzają prawdziwość zeznań Malny'ego - Kraja.

Białogród (PAT). W związku z wiadomością prasy zagranicznej, jakoby trzeci uczestnik zamachu marsylijskiego Mio Kralj Malny, był szoferem policji białogrodzkiej. Agencja Avala podaje, że Kralj oświadczył wobec przedstawicieli władz francuskich, że w rzeczywistości był szoferem szkoły policyjnej w Budapeszcie, gdzie go przyjeżdżało z polecenia przywódcy terrorystów Perczeza.

Kalemen zamordował już 30 osób

Białogród (tel. wł.). Według wiadomości jakie władze białogrodzkie otrzymały we wtorek z Marsylii, jest już obecnie pewnym że zamachowcem Kalemen jest rzeczywiście macedończykiem Władą Georgiewem. Obok odcisnąć w palcy stwierdził tożsamość jego jeszcze in-

ne znaki. Sprawca zamachu ma między innymi bliźnię po operacji ślepej kieszki oraz bliźnię na nosie dzące z innej operacji. Żona Georgiewa stwierdziła że maż jej istotnie... takie posiadał. Poza to wysokość oraz cały opis osoby zgadza się w zupełności a ponadto zgadza się również wytatouowany na ramieniu znak.

„Prawda“ podaje kilka szczegółów z życia Georgiewa przyczem powołuje się na konfidenta, który jako pierwszy rozpoznał w Kalemenie Georgiewa. Według opowiadań tegoż konfidenta, Georgiew był prawa ręką przywódcy macedończyków, Michailowa. Uważany był za mistrza w strzelaniu z rewolwery i jako taki często otrzymywał zatrudnienie. Chociaż w Bułgarii udowodniono mu tylko dwa morderstwa, o w kołach jego towarzyszy opowiadała, że sprzątnął ogółem mniej więcej 30 ludzi. Pomimo to zda się, że nie był organizatorem marsylijskiej zbrodni. Podejrzanie o zorganizowanie tego zamachu pada na niejakiego Cwryla Drangowa, używanego przez Michailowa w ostatnich czasach jako kurier, osobnika, o którego chwilowym miejscu pobytu niema obecnie żadnych wiadomości.

ARESztOWANIE TERORYSTÓW MACEDOŃSKICH.

Sofia (PAT). Policja natrafiła na kryjówkę terrorystów macedońskich. Aresztowano poszukiwanych przez policję terrorystów: Madarowa, Arigirowa i Stefanowa oraz osoby, u których się ukrywali.

POŚCIG ZA PAWLICZEM.

Paryż (PAT). Dyrekcja policji rozesała listy gończe do wszystkich państw obcych w poszukiwaniu szefa terrorystów chorwackich, Ante Pavelica, zwanego „doktorem“, urodzonego w Jugosławii w roku 1889. Podano jego następujący rysopis: Wzrost średni, szaty, wasy gotone, brwi krzaczaste, korpulentny.

JUGOSŁAWJA NIE WYSTĄPI PRZECIWKO WĘGROM

Paryż (Tel. wł.): Według doniesień agencji prasowej z Białogrodu pogłoska, jakoby Jugosławia zamierzała po uroczystościach pogrzebowych stawić Węgrom ultimatum w związku z akcją terrorystów chorwackich na terenie Węgier, jest niecisła. Pogłoska ta — jak mówi doniesienie agencji — jest obrazą dla narodu jugosłowiańskiego, który trwa niezłomnie przy ideale pokoju i w chwili swego wielkiego nieszczęścia wykazuje dużo rozsądku i godności. Ten dencyjna ta wiadomość może pochodzić tylko od tych, którym nie obce są motywy zbrodni marsylijskiej i którzy wszelkimi siłami dążą do zakłócenia pokoju na świecie. (K).

Budapeszt (PAT). Węgierska agencja urzędowa donosi: Radio węgierskie, zarówno, jak i cała prasa odpiera energiczne oskarżenia poszczególnych dzienników zagranicznych pod adresem Węgier w związku z zamachem marsylijskim.

„Nemzeti Ujsag“ pisze, iż Węgry, obrzucane oszczerstwami pełnymi złej woli, domagają się pociągnięcia oszczerców do odpowiedzialności. Należy ukarać — pisze dziennik — nie tylko terrorystów, — lecz również i bandę oszczerców, których działalność jest również niebezpieczna dla spokoju jak i zbrodni morderców marsylijskich.

„Budapesti Hirlap“ zapytuje z jaki sposób Liga Narodów może znieść, aby jedno państwo i jeden naród było obrzucane oszczerstwami bez żadnego obiektywnego powodu. Czyż Liga Narodów nie widzi w tem niebezpieczeństwa dla pokoju światowego, czyż nie jest ona obowiązana wziąć Węgry w obronę przed oszczerstwami, dając im odpowiednią satysfakcję.

Berlin (PAT). Prasa niemiecka występuje z wielkim oburzeniem przeciw kampanii dzienników francuskich i czeskich, zarzucających Węgom odpowiedzialność moralną za zamach w Marsylii. „Deutsche Dipl. Pol. Korr.“ oświadcza, że nie chodziło o wykorzystanie obecnej sytuacji celem zainscenizowania akcji międzynarodowej przeciw Węgrom. Węgry — podkreśla pi-

smo — wobec których Czechosłowacja zajmuje najbardziej podejrzliwe i nieprzejednane stanowisko, ma otrzymać naukę, gdyby się nawet okazało, że nie można na ich rachunek zapisać zamachu w Marsylii. Ma być wszczęta akcja, której celem jest przedstawienie Węgier jako kraju, zakłócającego pokój i wymuszenie na nich zgody na status quo.

DYSKRETNA INTERWENCJA ANGLJI.

London (PAT). Według informacji z kół politycznych rząd brytyjski udzielił rządowi włoskiemu przez swego ambasadora w Rzymie oraz rządowi jugosłowiańskiemu przez swego posła w Białogrodzie przyjaznej rady traktowania wzajemnych stosunków w duchu dobrosąsiedzkim.

Przed pogrzebem Aleksandra I.

Białogród (PAT.) Wczoraj rano przybyli do Białogrodu prez. Republiki francuskiej Lebrun i delegacja parlamentu francuskiego. Ambasador nadzw. Prezydenta Rzplitej gen. Wieniawa Długoszowski w otoczeniu całej delegacji polskiej i członków poselstwa R. P. złożył dziś wieńiec na trumnie tragicznie zmarłego króla Aleksandra.

Białogród (PAT.). Onegdaj od wczesnego ranka tłumy mieszkańców stolicy Jugosławii defilują przed trumną króla Aleksandra, wystawioną na widok publiczny w starym pałacu przy ul. Króla Milana. Z całego kraju przybywają delegacje z wieńcami, składanymi przy trumnie królewskiej.

Białogród (PAT.) O godz. 16.30 przybył tu z Bukaresztu specjalnym pociągiem król Karol rumuński. Wychodzącego z wagonu króla, ubranego w mundur pułkownika armji jugosłowiańskiej witali na dworcu: królowa Marja rumuńska, księżka regent Paweł w otoczeniu pozostałych regentów, premier Uzunowicz z członkami rządu i generalicją. Królowi towarzyszyli: księżka Mikolaj rumuński, marszałek Prezan, min. Titulescu, min. wojny gen. Angelescu, min. komunikacji Franasowicz i swita.

Berlin (PAT.) Kanclerz Hitler wydelegował

jako naczelnego wódz armji niemieckiej, premiera pruskiego Göringa jako specjalnego wysłannika na uroczystości pogrzebowe w Białogrodzie. Premierowi Göringowi towarzyszyć będzie gen.-por. Blaskovits i komandor-por. Harsdorf. Komunikat urzędowy podkreśla, że powierzając tę zaszczytną misję swemu najbliższemu współpracownikowi, pragnie kanclerz wyrazić szczególny hold i szacunek, jaki żołnierz niemiecki odczuwa dla zmarłego króla Jugosławji.

JAPONJA WYPOWIADA TRAKTAT WASHINGTONSKI

Tokio. (PAT.) Rząd japoński poraz pierwszy w sposób oficjalny podał do wiadomości, że zamierza wypowiedzieć traktat waszyngtoński. Przedstawiciel MSZ. wręczył przedstawicielom prasy komunikat dotyczący instrukcji, udzielonych admirałowi Yamamoto, który wczoraj wylądował w Southampton. Instrukcje te głoszą, że Japonia domaga się redukcji zbrojeń, która powinna dotyczyć przedewszystkiem broni ofensywnej przy jednoczesnym wzmocnieniu broni, posiadającej charakter defensywny Japonia wymawia traktat waszyngtoński w nadziei iż zostanie zawarty nowy traktat, oparty na bardziej słusznych podstawach. W razie niepowodzenia konferencji, Japonia będzie zmuszona przedsięwziąć kroki w celu zapewnienia własnego bezpieczeństwa.

FRANCJA ROZBUDOWUJE FLOTE

London (PAT). W związku z zapowiedzianym podjęciem rozmów przygotowawczych do konferencji morskiej, mającej się odbyć w przyszłym roku, „Daily Telegraph“ ogłasza artykuł, w którym stwierdza, że według posiadanych przez redakcję wiadomości o nowej organizacji francuskich sił morskich na kanale La Manche, Francja posiadać będzie nader silną flotę dla obrony swych wybrzeży na kanale La Manche i na oceanie Atlantyckim. Po spuszczeniu na wodę jednostek, przewidzianych w programie rozbudowy, floty Francja posiadać będzie skoncentrowane w Breście i Cherbourgu następujące siły: 5 pancerników liniowych, 6 krążowników, 8 krążowników lekkich, 14 kontrtorpedowców, 36 łodzi podwodnych i 30 torpedowców najnowszego typu.

MANDŻURJA

POD DYKTATURĄ JAPONSKĄ

Tokio (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów postanowiono w dalszym ciągu prowadzić prace, związane z reformą administracji japońskiej w Mandżurji, pomimo opozycji 5 tys. japońskich policjantów w okręgu kwantuńskim, którzy sprzeciwiali się militaryzacji administracji tego okręgu, co, zdaniem ich, nastąpiłoby w związku z wprowadzeniem w życie proponowanych reform.

Minister wojny Hayashi zażądał od gabinetu uchwalenia planu reform, który został już w zasadzie zaaprobowany przez gabinet, wyjaśniając, iż powyższe reformy nie mają na celu bynajmniej przekształcenia policji w żandarmerie wojskową.

Tokio (PAT). Agencja Havasa donosi: W tychże kołach politycznych liczą się z możliwością kryzysu gabinetowego. W każdym razie nie sadzą, aby nastąpił on w najbliższym czasie.

Sytuacja polityczna zaostrzył protest kilku wyższych urzędników Ministerstwa kolonii przeciwko ewentualnemu podporządkowaniu policji mandżurskiej wojsku. Powyższy protest, ogłoszony w prasie, określa proponowane reformy administracji w Mandżurji jako wprowadzenie dyktatury na tym terenie. Na znak protestu dwóch wyższych urzędników Ministerstwa kolonii podało się do dymisji. Szereg innych urzędników zamierza zgłosić zbiorową, demonstracyjną dymisję.

Autor „Księgi z San Michele“ odzyskał wczoraj wzrok

Zurych (PAT). Dr. Axel Munthe, znany autor powieści „Księga z San Michele“ poddał się wczoraj operacji na oczy. Wynik operacji był pomyślny. Dr. Axel Munthe odzyskał wzrok.

DALSZE PODKOPY POD SOJUSZ POLSKO-FRANCUSKI

Laval podejmuje kurs prosowiecki?

Paryż. (PAT) Rozmowy min. Benesa z francuskimi i niemieckimi przedstawicielami stanu w budują w naszym ciągu w kierunku załatwienia z tego względu, że Benesa działa na gruncie paryskim nie tylko jako przedstawiciel Małej Ententy, ale głównie jako obecny przewodniczący Rady Ligi Nar.

„L'Oeuvre“ pokreśla, że min. Laval nie ma być wiernym kontynuatorem polityki swego poprzednika. Tragiczne wydarzenia marsylijskie wykazują, że o rodkiem niebezpieczeństwa jest Europa środkowa, toteż roz-

mowy min. Benesa z min. Lavalem nabierają specjalnie dużej wagi. Z całą intensywnością kontynuowane będą dochodzenia w sprawie zachodu marsylijskiego, tak, aby ich wyniki mogły być przedstawione Radzie Ligi Nar. na sesji listopadowej. Od obrad tego posiedzenia Rady, kto wie, czy nie będzie za leżał pokój świata. „L'Oeuvre“ zapewnia, że w najbliższym czasie nastąpi zawarcie ścisłego porozumienia między Francją a Rosją Sowiecką. Po tem fakcie nadejdzie natychmiast to, co się może narodzić wskutek pod-

jętych już zabiegów u min. Laval różnych wybitnych osobistości politycznych, które uważają, że Francja nie może nadal równie bezpośrednio, jak dziś, być związana z Polską. Jest bowiem wysoce niebezpieczne zachowywać podobne zobowiązania wobec państwa, które pozostaje w tak głębokim i tajemniczym porozumieniu z Niemcami. Ale nie zapominajmy, że właśnie Laval w ciągu długich lat był i zapewne jeszcze jest przychylny wobec polityki porozumienia z Niemcami, gdyż to porozumienie mogło się odbyć na płaszczyźnie, jakiej na nieszczęście nie przygotowywały wypadki obecne.

Moskwa. (PAT) „Izwiestja“ ogłaszają następujące oświadczenie francuskiego ministra spraw zagranicznych Laval złożone wobec korespondenta dziennika Jacques Sadoula:

„Zanim am zdecydowanie kontynuować sprawę organizacji pokoju, sprawę, której z takim powodzeniem poświęcił Barthou ostatnie 8 miesięcy swego życia. Starając się o konsolidację więzów sojuszu na tego i o rozwój naszych przyjaźni stosunków. Po Herriocie i Barthou pracować będą z tą samą szczerością, co i oni na rzecz zbliżenia francusko-sowieckiego. Smierć Parthou nie może zahamować polityki zewnętrznej Francji. Będzie ona kontynuowana.

POINCARE OSKARŻA ZZA GROBU CLEMENCEAU

O PRZEDWCZESNE ZAWARCIE POKOJU Z NIEMCAMI

Paryż. (Tel. wł.). Wychodzący dopiero od Presse“ przynosi sensacyjny artykuł swego opisuje rozmowę, jaką rzekomo odbył przed 10 listopada, ze zmarłym byłym prezydentem, wiedzieć miał wówczas w chwili szczerości swej, jednak kategorycznie ogłaszania tych poglądów.

Dzień zawieszenia broni — oświadczyć miał w przeszłości Francji. On sam (Poincaré) sprze dnia zawieszenia broni. Kroki nieprzyjacielskie Clemenceau(?) z prezydentem Wilson'em i Lloydem mocno osłabione. Clemenceau z przyczyn politycznych samo jak Poincaré pragnął wojnę prowadzić, da wówczas pokój Clemenceau miał na celu zdobyć opinię i robił to z myślą o przyszłej swej roli — oświadczyć miał Poincaré — oddał zawar-

Gdyby Francja była wówczas swe sukcesy grała przygotowana już przez marszałka Focha, by było zawrzeć respektowany przez długie lata, no i z tego też pochodzi wszystko zło, którego

trzech tygodni nowy dziennik wieczorny „La współpracownika Bourget - Paillerona, który kilku laty w więzieniu rocznicy zawieszenia broni. Republik; Rajmundem Poincaré. Poincaré wyopozapatriowania na wynik wojny, zabraniając je za jego życia.

Poincaré — jest jednym z najfatalniejszych dni ciwiał się wszelkimi siłami podpisywaniu tegoż zostały 11 listopada wstrzymane, ponieważ d Georgem obawiali się, że Niemcy zostaną zbyt cznych — zmusił marszałka Focha, który tak lej — do zawarcia zawieszenia broni. Zawierając cie dla siebie — spragnionei wówczas pokoju — arności i sukcesach wyborczych. Francji jednak ciem tego pokoju zia przysługę.

na polach bitew rozbudowała, gdyby była wy-na ziemi niemieckiej bitwę, to wówczas można trwały traktat pokojowy. Tego jednak nie chcia obecnie jesteśmy świadkami.

Odrębność polskiej grupy narodowej w państwie niemieckim

W związku z zajęciem przez ludność polską w Niemczech negatywnego stanowiska wobec ustawy o zagroździe dziedzicznej, pewne czynniki niemieckie próbują tłumaczyć tendencje władz niemieckich skierowane do rozciągnięcia postanowień ustawy o zagroździe dziedzicznej na ludność polską, nie tylko „pokrewieństwem rasowym“ ale również fikcyjnymi korzyściami, jakie stałyby się udziałem ludności polskiej z chwilą rozciągnięcia działania ustawy na jej życie gospodarcze —

Prasa polska w Niemczech podkreśla w związku z tem konieczność uświadomienia sobie przez ludność polską, że odrębność polskiej grupy narodowej w Niemczech jest faktem, który nie da się zaprzeczyć. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat niemieckie czynniki polityczne stały na stanowisku, że odrębności tej niema. Takim podejściem do zagadnienia czynniki te ułatwiały sobie różne przesunięcia, skierowane przeciwko ludności polskiej. Nowe Niemcy zaczęły wśród swoich obywateli rozróżniać z jednej strony naród niemiecki, z drugiej zaś — narodowości obce zamieszkające w Rzeszy. Wśród tych narodowości znajdują się również i Polacy. Ludność polska w Niemczech przyjęła z wielkim zadowoleniem przyrzeczenia zapewnienia obcym narodowościom na terenie państwa niemieckiego pełnego poszanowania ich praw. W świetle takiego nastawienia nowych Niemców wobec zagadnień narodowościowych na terenie własnego państwa nie trudno o jasne i wyraźne sprzecyzowanie ustawodawstwa odnoszącego się do obcych narodowości w Niemczech.

Tymczasem w związku z dyskusją nad sprawą rozciągnięcia działania ustawy o zagroździe dziedzicznej na Polaków w Niemczech pojawiają się w Niemczech tu i tam głosy, pragnące zaciemnić istotny stan rzeczy w tym zakresie przez zatarcie granic narodowościowych pomiędzy Polakami i Niemcami. Ludność polska w Niemczech zdecydowana jest wobec powyższych, szkodzących jej interesom, prób i dywersyj niemieckich zająć stanowisko jasne i wyraźne streszczając się w niemożności przyjęcia żadnej kompromisowej tezy niemieckiej, iakkolwiekby ona była spreparowana. Ludność ta domaga się od państwa niemieckiego praw, które gwarantowałyby jej swobodę pielęgnowania własnych wartości narodowo-kulturalnych.



POINCARE NA ŁOŻU ŚMIERCI.

POWSTAŃCY HISZPAŃSCY BRONIĄ SIĘ ROZPAGZLIWIE

W Oviedo zdobywano każdy dom z osobna

Paryż (PAT.) Z Madrytu donoszą: Wojska rządowe atakują ostatnie ogniska ruchu rewolucyjnego: Trubią, Mieres i Sens. W pozostałych częściach Hiszpanji panuje zupełny spokój i życie powraca do trybu normalnego. Ostatnie walki powstańców z oddziałami rządowymi miały krwawy przebieg i zdobycie miasta Oviedo kosztowało około 700 ofiar. Wojska musiały zdobywać dom za domem. Powstańcy byli zaopatrzeni w karabiny maszynowe i najnowsze działa, zrabowane z fabryk broni, jakie znajdują się w prowincji Asturja.

Moskwa. (Tel. wł.) Półrządowo donoszą, że przedstawiciele II międzynarodówki odrzucili propozycje III międzynarodówki w sprawie utworzenia jednolitego frontu marksistów w Hiszpanji. II międzynarodówka motywuje swą odmowę tem, że ocenia sytuację polityczną w Hiszpanji zupełnie inaczej jak przedstawiciele komunistycznej międzynarodówki.

W ostatniej chwili pertraktacje te przeniesiono z Paryża do Brukseli. (F)

ORKAN ŚNIEŻNY W JUGOSŁAWJI

Wiedeń (PAT.) Z Lubljany donoszą, że ruch kolejowy i telefoniczny w Słowenji wskutek wielkiej śnieżycy został przerwany. Lubljana przez cały dzień była odcięta prawie zupełnie od świata. W górach spadł śnieg na pół metra wysokości.

TRAGEDIA WŁADCÓW SERBII

Jak zginął Aleksander I. i królowa Draga

Wstrząsająca tragedia w Marsylii przypomina krwawy dramat jednego z poprzedników zamordowanego obecnie króla, również Aleksandra z rodu Obrenowiczów, który przed 31 laty wraz ze swoją małżonką Dragą padł ofiarą morderców.

Aleksander Obrenowicz od dzieciństwa żył w smutnych warunkach z powodu ustawicznych niesnasek rodziców: osławionego z powodu huśtawczego życia króla Milana i dumnej a gwałtownej królowej Natalji. Skandale na dworze serbskim zajmowały ustawicznie uwagę Europy. Para królewska raz rozchodziła się ze sobą, to znowu łączyła. Król Milan to rezygnował z tronu, to znowu nań powracał. W tych warunkach dziecko rosło samotnie, pozbawione miłości i ciepła rodzinnego, otoczone tylko surową opieką nauczycieli i ochmistrzów. To było może powodem, że Aleksander odznaczał się zimnym charakterem i oschłością. Doszedłszy po abdykacji ojca w 17-tym roku życia do władzy, dążył do rządów samowładnych. Pozyskawszy sobie wojsko wprowadził reakcyjną konstytucję w r. 1894. Do pomocy w przeprowadzeniu swoich planów, a nie z tęsknoty synowskiej, sprowadził ojca, aby wykorzystać jego doświadczenie i spryt.

W rok później odwiedza matkę, która po rozejściu się z mężem, zamieszkiwała w Biarritz. Tam poznaje jej damę dworu, Dragę, wdowę po inżynierze Maszinie, kobietę piękną i ambitną, skazaną na życie z niewielkiej renty po mężu. Widok Dragi wzbudza pierwsze gorące uczucia w zimnym dotąd sercu młodego króla. Miłość jego jest ślepa i nie cofa się przed żadnymi przeszkodami.

Draga była o dwanaście lat starsza od niego, a przeszłość jej nie należała do najjaśniejszych. Córka wysokiego urzędnika, znalazłszy się po śmierci męża w krytycznych stosunkach finansowych, nie wahała się szukać przyjaciół, którzy dostarczyli jej środków do życia na wielką stopę. W tym okresie przechodziła z rąk do rąk zachowując jednak pozory i nie doprowadzając do skandalu. Od chwili zaliczenia jej do dam dworu królowej Natalji, życie jej stało się nienaganne.

Aleksander pragnąc być w pobliżu ubóstwiającej kobiety, stara się o zbliżenie z matką. Nigdy przedtem nie było na dworze belgradzkim tak wesoło, jak teraz. Odbywały się usławiczne bale, przyjęcia, rozrywki. Powściągliwy przedtem i zimny Aleksander płonie coraz to żarliwszym ogniem miłości, aż wreszcie w r. 1897 rodzi się w jego mózgu myśl, aby sobie zapewnić ten „klejnot“ przez prawny ślub. Ambitna Draga wraz ze swoim bratem popychają króla do stanowczych kroków, jakkolwiek wiedzą, że mają przeciwko sobie zarówno ekskrólową jak i jej małżonkę, którzy w tym jednym względzie są ze sobą zgodni.

Natalja snuła dla syna matrymonialne plany, pragnąc przez małżeństwo z księżniczką Czarnogóry zbliżyć go do tronu rosyjskiego. Milan natomiast pragnął ożenić się z niemiecką księżniczką, aby wzmocnić w tym samym kierunku polityki: Wiedeń-Berlin. Wybór padł na księżniczkę z Schaumburg-Lippe, a min. Goluchowski pośredniczył w staraniach o rękę księżniczki. W tej kombinacji jak grom z jasnego nieba uderzyła wieść o zaręczynach króla z Dragą Maszin. Uczyniło to katastrofalne wrażenie w całej Serbii. Milan i Natalja protestowali jak najenergiczniej, panie z belgradzkiego towarzystwa z oburzeniem przypominały, iż nie tak dawno, Maszinowa chodziła w znoszonych sukniach

i wydeptanych bucikach, ministrowie i generałowie tłumaczyli Obrenowiczowi, że jego wybrana sprzedawała się każdemu, kto zapłacił.

Aleksander jednak był nieczuły na te wszystkie perswazyje i wbrew opozycji rodziców, sfer wojskowych i całego narodu, ożenił się z ukochaną. Dla umocnienia swego tronu pragnął gorąco mieć z nią dziecko. Draga jeszcze przed ślubem napomykała parokrotnie że była w ciąży, którą musiała przerwać. Teraz znowu zaczęła udawać ciężarną, aby może w odpowiednim momencie podsunąć królowi obce dziecko.

Sprawa zaczęła nabierać posmaku skandalu europejskiego, który jeszcze powiększyła okoliczność, iż królowa starała się o wyniesienie swoich braci. O jednym z nich krążyła uporeczywa pogłoska, iż ma zostać, w razie bezditej pary królewskiej, następcą tronu. To wszystko sprawiło, że garstka zwolenników królewskich topniała coraz bar-

ziej. Wkońcu powstało sprzysiężenie oficerów, mające na celu zamordowanie pary królewskiej. Dnia 11 czerwca r. 1903, spiskowcy wdarli się w nocy do Konału. Przez dwie godziny odbywał się dziki pościg Aleksandra i Dragi, umykających przed królobójcami z jednej do drugiej sali zamkowej. Wreszcie znaleziono ich oboje za tajnymi drzwiami, zamaskowanymi tapetą. Gdy mordercy podnieśli rewolwery, Draga rzuciła się gwałtownie na pierś swego Saszy, niewiadomo, czy chcąc jego bronić, czy też ratować siebie. Pozostanie to nigdy niewyjaśnioną zagadką. Faktem jest jednak, że o świcie dnia 11 czerwca dwa martwe ciała podziurawione kulami, zostały wyrzucone przez okno na podeptane klomby podwórzowego zamku. Król otrzymał 30 kul, Draga 18. Nadto oba trupy były haniebnie zmasakrowane cięciami szali.

Z powodu tego podwójnego morderstwa opróżnił się tron Serbii, który zajęła obecna dynastia — Karageorgewiczów.

PRZED OGŁOSZENIEM DEKRETU O ODDŁUŻENIU ROLNICTWA

Warszawa (tel. wł.). Prace rządu w chwili obecnej skierowane są na ostateczne opracowanie tych wszystkich projektów ustaw, które załatwione być mają jeszcze w drodze rozporządzenia P. Prezydenta przed zwołaniem sesji parlamentarnej.

Do tych dekretów należy zaliczyć przede wszystkim dekrety dotyczące oddłużenia rolnictwa. Co do innych projektów ustawodaw-

wczych to dotąd nie powzięto jeszcze decyzji, które z nich złożone zostaną do łaski marszałkowskiej, a które ukażą się w drodze dekretów. Sprawa ta, jak słychać, zostanie załatwiona w ciągu bieżącego tygodnia. W bliższym też tygodniu spodziewać się należy zwołania Rady Ministrów dla ostatecznego rozpatrzenia i uchwalenia tych projektów. (M).

CZY WOLNO ZABIĆ Z LITOŚCI?

Zabójstwo umyślowo chorej w Ogrodzie Saskim w Warszawie

Warszawa, 16 października.

Sądy polskie będą wkrótce miały do rozpoznania niezwykle interesujące zagadnienie, czy i jak ma być karane zabójstwo z litości, które wczoraj dokonane było w ogrodzie Saskim. Mieści się tam budynek gospodarczy miejski. Miejska tam urzędnik miejski magazynier wydziału ogrodniczego Aleksander Łobodowski. Łobodowski miał siostrę 27-letnią Marię Łobodowską która mieszkała u niego Łobodowska była oddawna chora psychicznie i cierpiała na głowę. Wszelka kuracja na nic się nie zdawała choroba postępowała. Biedna kobieta nie umiała znieść okropnych cierpień i chciała umrzeć. Nie miała jednak na to odwagi ani sposobności. Była ciągle pod opieką brata i jego rodziny.

Łobodowska skarżyła się na swole udreki wujowi, 40-letniemu Aleksandrowi Wolickiemu,

oiszając do niego listy i prosząc, aby ukrocił jej cierpienia i odebrał jej życie. Wuj odpisywał jej, a także przychodził do niej, pocieszając, jak mógł. Wczoraj wieczorem przyszedł do swej chorej kuzynki. Jak zdarzało się dość często, Łobodowski zostawił ich samych w mieszkaniu i wyszedł. Wtedy Wolicki postanowił spełnić życzenie chorej i zabił ją. Strzelił jej w głowę.

Wyszedł następnie na ogród i zawołał dozorcę. Oświadczył mu że zabił siostrę i polecił mu wezwać policję. Przybyła policja. Wezwano także pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził już tylko śmierć Łobodowskiej. Wolicki oddał policji rewolwer i został aresztowany. Oświadczył, że zabił kuzynkę z litości co zresztą zostało potwierdzone przez listy, pisane przez chorą kobietę i listy pisane w odpowiedzi przez Wolickiego.

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI

Dwuch zastrzelono, jeden żywcem splonął

Lwów. (PAT) W pościgu policji za bandytami, którzy przed kilku tygodniami zamordowali w Zimnej Wodzie koło Lwowa miejscowego proboszcza ks. Sadowskiego, nastąpiło starcie policji z trzema bandytami we wsi Malkowice koło Gródka Jag. W wyniku

starcia zabici zostali na miejscu bandyci Kuchut i Slipko, trzeci zaś, Lisowski, splonął ręcznego granatu. W czasie starcia jeden z żywcem w stodole, w której wybuchł pożar od posterunkowych został zraniony.

KOBIETA, KTÓRA ZDRADZIŁA DILLINGERA

Fantastyczna historia rumuńskiej stenotypistki

W Jassach mieszka urzędnik kolejowy Aureli Bugariu który ze szczególnym zainteresowaniem czytał stale informacje dzienników o przygodach gangstera Dillingera. Podczas tej lektury zwrócił pewnego razu uwagę na nazwisko owej właścicielki hotelu w

Chicago, która w zręczny sposób zwabiła Dillingera i następnie wydała go w ręce policji. Oto urzędnik Bugariu miał od wielu lat krewną tak samo się nazywała w Ameryce nie dająca jednak oddawna żadnego znaku życia. Bugariu napisał więc list do biura

informacyjnego w Chicago i prosił o przysłanie mu fotografii p. Anny Sage, aby stwierdzić, czy ta, która zdradziła Dillingera jest rzeczywiście jego krewną. W tych dniach listonosz wręczył urzędnikowi grubą list z Chicago. Zawierał on fotografię owej kobiety, a poza tym obszernie informacje od owego biura. Ku swemu niemałemu zdziwieniu poznał Bugariu w owej kobiecie swą amerykańską krewną, która przed wiekami opuściła jako uboga dziewczyna Europę, aby próbować szczęścia za oceanem.

Mniej więcej przed dwudziestu laty w emigracji zubożały rolnik rumuński ze swą córką Anną do Ameryki. Dziewczyna otrzymała w Nowym Jorku posadę stenotypistki i żyła skromnie. Po pięciu latach umarł jej ojciec, a Anna licząca wówczas 22 lata, pozostała zupełnie sama w obcym kraju. Niezadowolona ze swych skromnych dochodów zdecydowała się po pewnym czasie na obęcie posady tajnej agentki pewnej szajki przemytników alkoholu. Niebawem wyszła za mąż i otrzymała obywatelstwo amerykańskie. Po kilku latach umarł jej mąż i pozostawił ją wraz z małym synkiem bez środków do życia. Anna objęła znowu posadę agentki i zarobiła tyle, że kupiła sobie hotel w centrum miasta Chicago.

Poznała ona Dillingera wówczas, gdy stał on jeszcze na czele niewielkiej szajki przemytników. W dwa lata później był już bandytą ostrzeżonym w Ameryki.

Pewnego dnia zjawił się w hotelu pani Sage dróżny, mający na twarzy charakterystyczną bliznę. Sprytna kobieta poznała w nowym gościu osławionego króla gangsterów Dillingera, którego raz widziała przed dwoma laty. Rozpoczęła z nim rozmowę nie zdradzając jednak że go zna. Dillinger zainteresował się przystojną kobietą i umówił się z nią na schadzkę, która miała odbyć się następnego dnia. Nie przeczuwając niczego złego przybył on o oznaczonej godzinie. Pani Sage coś mu zręcznie nakłamała i skłoniła go, aby przyszedł następnego dnia jeszcze raz. Tymczasem jednak zaprosił ją Dillinger do kina, znajdującego się w centrum miasta.

Pani Sage udała się podstępnie do policji i zwerbowała się z tego że wieczorem ma spotkać się z Dillingierem. Umówiła się że dla rozpoznania będzie miała na sobie czerwoną suknię. Policja otoczyła kino tajnymi agentami, aby uniemożliwić ucieczkę bandytę. Rzeczywiście zawiązała się o Sage z gangsterem w kinie, a gdy po przedstawieniu razem wychodzili, rzuciła się policja na człowieka z blizną, który wyciągnął rewolwer i chciał się bronić, lecz został niebawem zastrzelony.

P. Sage otrzymała obiecaną nagrodę, wynoszącą 25 000 dolarów, lecz musiała natychmiast opuścić miasto, gdyż obawiała się zemsty przelator Dillingera. Opuściła więc narazie Chicago a podobno ma niebawem powrócić do swej ojczyzny Rumunii.

Absolutna władza Hitlera

Berlin. (PAT.) Na akademii administracyjnej sekretarz stanu dr Lammers wygłosił mowę, zawierającą znamienne interpretacje ustawy o połączeniu urzędów prezydenta i kanclerza Rzeszy z dniem 1 sierpnia 1934 r.

Ustawa ta — oświadczył dr. Lammers — znosi zarazem postanowienia konstytucji, dotyczące okresu urzędowania prezydenta Rzeszy, tępianem *Adolf Hitler stał się dożywotnim prezydentem i kanclerzem państwa niemieckiego*, a oba te urzędy są w jego osobie nierozdzielnie ze sobą zespolone. Kanclerz jako głowa Rzeszy, *nie jest przytem odpowiedzialny przed parlamentem. Ministrowie odpowiadają również tylko przed kanclerzem.*

Berlin. (PAT.) Gabinet niemiecki uchwalił wczoraj ustawę o zaprzysiężeniu ministrów Rzeszy i członków rządów krajowych. W myśl tej ustawy zaprzysiężenie ministrów Rzeszy i obięcie przez nich urzędowania odbywać się ma według następującej rotacji:

„Przysięgam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi i poświęcać będę siły swe dla dobra narodu niemieckiego, przestrzegać praw, spełniać sumiennie nałożone na mnie obowiązki oraz bezstronnie i sprawiedliwie wykonywać swój urząd”.

„Na gapę“ pod wagonem z Warszawy do Rzymu

Wiedeń. (PAT.) Policja w Leoben w Styrii przychwyciła dziś 5 młodych Polaków, którzy jechali „na gapę“ z Polski do Rzymu, ukrywający się pod wagonem kursującym w bezpośredniej komunikacji Warszawa — Rzym. Po 12-godzinnej jeździe z młodzi podróżnicy byli tak zniechęceni i wyczerpani że musieli przerwać dalszą podróż. Pierwszy wyszedł z pod wagonu 15-letni chłopak a za nim 4 inni. Na pytanie jakąż jechali odpowiedzieli, że jechali do Rzymu. Wszystkich pięciu oddano w ręce żandarmerji.

MASZYNA PIEKIELNA W PRZESYŁCE POCZTOWEJ

Żonę adresata rozerwało na strzępy

W Klimontowie pod Sosnowcem dokonano onegdaj wstrząsającego zamachu bombowego.

Mieszkaniec wsi Klimontowa Tobiasz otrzymał zawiadomienie, że na poczcie znajduje się dla niego paczka, nadesłana z Miechowa. Gdy Tobiasz przyniósł paczkę do mieszkania, otwarciem jej zajął się jego żona, Karolina. Podczas rozpakowywania nastąpiła eksplozja. Nieszczęśliwą rozerwało na strzępy, zaś mąż jej doznał ciężkich obrażeń.

Zaalarmowani detonacją sąsiedzi przybiegli do mieszkania Tobiaszów, a oczom ich przedstawił się straszny widok. W zdemolowanej izbie porozrzucone były szczątki Tobiaszowej, zaś Tobiasz leżał nieprzytomny w kałuży krwi na podłodze.

Jak się okazało, w paczce znajdowała się pomyslowo skonstruowana maszyna piekielna. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z wyrafinowaną zemstą. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Ofiarą maszyny piekielnej padła Karolina Tobiaszowa. Nieznany sprawca nie dopiął zatem celu, bo jak wynika z adresu, zamach przygotowany był na życie Tobiasza. Odnosił on ciężkie obrażenia, jednak życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Wczoraj mógł już mówić i przesłuchany został przez policję w szpitalu będącym.

Istnieje przypuszczenie, że sprawca strasznej zemsty pochodzi z Zagłębia a tylko dla zatarcia śladów, nadał maszynę piekielną w Miechowie.

Z galerji poprzedników Dunikowskiego

ALCHEMIK — POSZUKIWACZ ZŁOTA NA DWORZE AUGUSTA MOCNEGO KRÓLA SAKSONII I POLSKI

Poszukiwacz złota Dunikowski daje znów znać o sobie po dłuższym dookoła niego milczeniu. Ostatnie wiadomości mówią, że *kontynuuje nadal swoje prace i eksperymenty na Riwjerze włoskiej*. Nadarza się sposobność, by przypomnieć jedną z najdawniejszych historii, w której fabrykacja złota odgrywa główną rolę, ale dała rezultat nieoczekiwany i niezwykły. Rzecz jest dla nas tem ciekawsza, że rozgrywała się *na dworze Augusta Mocnego, króla Saksonii i Polski*. Zaczniemy jednak od początku.

Pewnego dnia roku 1701 zjawia się w Berlinie osobliwy podróżnik. Nazywa się *Laskaris* i podaje się za *archimandrytę jednego z greckich klasztorów na wyspie Mytilenie*. Twierdzi, że puścił się w podróż po Europie w poszukiwaniu interesujących ludzi.

Zaledwie zainstalował się w oberży, informuje czy Berlin posiada alchemika. Wskazuje mu *niejakiego Zorna*, aptekarza, zajmującego się w chwilach wolnych tajemniczymi poszukiwaniami. Udaje się pod wskazany adres i poznaje tam 15-letniego młodzieniaszka, nazwiskiem *Bottinger*, który jest preparatorem Zorna.

Zaintrygowany młodzieńczym wiekiem „manipulanta” *Laskaris* wdaje się z nim w rozmowę i *odkrywa w nim niezmykłą erudycję alchemiczną* oraz entuzjazm do poszukiwań złota. Jego ulubioną książką jest traktat *Basiliusa Valentinusa* p. t. „*Lynktura*” czyli sztuka przerabiania metali na czyste złoto.

Wspólne upodobania nawiązały *nie sympatji pomiędzy Laskarisem i Bottingerem*. I gdy archimandryta niedługo potem opuszcza Berlin, wzywa do siebie młodego alchemika i wręcza mu *flakon z tajemniczym płynem*, który — jak twierdzi — pozwoli mu *fabrykować złoto*. Od tej chwili zaczynają się niebezpieczeństwa Bottingera.

Nie omieszkał pochwalić się od razu, że jest posiadaczem magicznego płynu. Wieść o tem doszła do uszu króla pruskiego, Fryderyka I, który *nie miał żadnego zaufania do alchemików* i nakazuje uwięzić młodzieńca. Bottinger zdołał jednak uciec i schronił się do Saksonji, gdzie panuje *August Mocny, król smutnej u nas pamięci, ale który w swoim kraju pozostał lepsze wspomnienie*. Na przyjęcie alchemika August deleguje samego gubernatora stolicy z rozkazem, aby nowoprzybyłego sprowadził na dwór królewski, a nadewszystko odebrał od niego tajemniczy flakon.

Bottinger godzi się wydać dygnitarzowi swoją recepturę, aby pozwolić królowi dokonać samemu cennego doświadczenia. Tu jednak zdarza się pierwsze nieszczęście. Gdy gubernator wchodzi do komnaty Augusta, ten ostatni bawi się z psami. Jeden z nich rzuca się na nowoprzybyłego, obala go, *flakon upada i cudotwórczy płyn rozlewa się po podłodze*. Niemniej zostaje go trochę i jest to ilość wystarczająca, by próbować eksperymentu.

Bottinger zaznacza, że te rzeczy trzeba robić ze

szczerą pobożnością i w zgodzie z Bogiem, „*aby djabł się do nich nie mieszał*”. August w tym celu udaje się do spowiedzi i zaraz potem zabiera się do wyksperymentowania mikstury. Rezultat żaden.

Nie zniechęcił się jednak August Mocny tem pierwszym nieudanym doświadczeniem. Aby mieć Bottingera zawsze do dyspozycji, *nakazuje go umieścić w fortecy Koenigstein*, gdzie alchemik spędzi cztery lata, poddany już to najcięższemu rygorom, już to ciesząc się najdalej idącymi względami. Początkowo wtrącony zostaje do ciemnicy, ale następnie, chcąc pozyskać sobie alchemika łagodnością, zapewnia mu wszelkie wygody i spełnia wszystkie jego zachcianki.

Dla tego uprzywilejowanego więźnia *Koenigstein staje się rajem*. Bottinger ma tam swoją *osobistą kaplicę*, swoje *bogato umeblowane apartamenty*, swoją *służbę*, a strażnicy traktują go z wszelkimi honorami. Ma *poddostatkami pieniędzy*, może wychodzić na miasto. Zdając sobie sprawę z tego, w jak wielkiej cenie ma go król, wykorzystuje to, jak może. Prowadzi *żywy hulaszczy*, organizuje bale, urządza biesiady, uzyskuje nawet pozwolenie, żeby go mogły odwiedzać najpiękniejsze dziewczę Drezna.

Ale przez ten czas nie przestaje kontynuować swoich doświadczeń. Pracuje bez przerwy, gdyż *jest istotnie „opętany” alchemją*, wierzy w swój sekret, w tajemnicze własności płynu, powierzonego mu przez *Laskarisa*. Zaś *August Mocny odczuwa do niego taki respekt*, że nie nazywa go po imieniu, lecz mówiąc o nim, wyraża się przez trzecią osobą lub słowami „*ta osoba*”, „*ten człowiek*”, „*to sumienie*”.

Trzy lata upływają w ten sposób. Jednego dnia Bottinger ucieka, ale szybko zostaje schwytany i uwięziony z powrotem. Nie spotyka go nawet za to żadna kara, gdyż król wierzy w niego ciągle. Jest to początek roku 1704.

W półtora roku później, z końcem 1705, odbywa się *ostatnie „decydujące” doświadczenie*, które ponosi fiasko. Jak i wszystkie poprzednie. Tym razem August Mocny wpada w gniew i *nakazuje przewieźć Bottingera do zamku Meissen*, gdzie więzień poddany zostaje o wiele większemu rygorom. Nie przestaje kontynuować swoich eksperymentów. I nareszcie po czterech latach *następuje cud*. Nie jest to cud oczekiwany, ale niemniej odkrycie wielkiej wagi. Poszukując sekretu fabrykacji złota, Bottinger *odkrywa sekret fabrykacji porcelany*. Stało się to w okresie świąt Bożego Narodzenia 1709 roku. Niedocieczone są drogi Opatrzności.

Porcelana jest również złotem dla kraju, który posiada sekret jej fabrykacji. August Mocny powziął w tym celu najdalej idące środki ostrożności. Nikt nie może wyjść albo wejść do Meissen bez jego pozwolenia. W warsztatach, które kieruje Bottinger, pracują więźniowie.

A dla alchemika, wynalazcy porcelany, zaczyna się na nowo szeroki żywot. Oddaje się pijaństwu i rozpucie i *w r. 1719 umiera na gruźlicę*,

TRAGEDIA WŁADCÓW SERBII

Jak zginął Aleksander I. i królowa Draga

Wstrząsająca tragedia w Marsylii przypomina krwawy dramat jednego z poprzedników zamordowanego obecnie króla, również Aleksandra z rodu Obrenowiczów, który przed 31 laty wraz ze swoją małżonką Dragą padł ofiarą morderców.

Aleksander Obrenowicz od dzieciństwa żył w smutnych warunkach z powodu ustawicznych niesnasek rodziców: osławionego z powodu huśtawczego życia króla Milana i dumnej a gwałtownej królowej Natalji. Skandale na dworze serbskim zajmowały ustawicznie uwagę Europy. Para królewska raz rozchodziła się ze sobą, to znowu łączyła. Król Milan to rezygnował z tronu, to znowu nań powracał. W tych warunkach dziecko rosło samotnie, pozbawione miłości i ciepła rodzinnego, otoczone tylko surową opieką nauczycieli i ochmistrzów. To było może powodem, że Aleksander odznaczał się zimnym charakterem i oschłością. Doszedłszy po abdykacji ojca w 17-tym roku życia do władzy, dążył do rządów samowładnych. Pozyskawszy sobie wojsko wprowadził reakcyjną konstytucję w r. 1894. Do pomocy w przeprowadzeniu swoich planów, a nie z tęsknoty synowskiej, sprowadził ojca, aby wykorzystać jego doświadczenie i spryt.

W rok później odwiedza matkę, która po rozjeździe się z mężem, zamieszkiwała w Biarritz. Tam poznaje jej damę dworu, Dragę, wdowę po inżynierze Maszynie, kobietę piękną i ambitną, skazaną na życie z niewielkiej renty po mężu. Widok Dragi wzbudza pierwsze gorące uczucia w zimnym dotąd sercu młodego króla. Miłość jego jest ślepa i nie cofa się przed żadnymi przeszkodami.

Draga była o dwanaście lat starsza od niego, a przeszłość jej nie należała do najjaśniejszych. Córka wysokiego urzędnika, znalazłszy się po śmierci męża w krytycznych stosunkach finansowych, nie wahała się szukać przyjaciół, którzy dostarczyli jej środków do życia na wielką stopę. W tym okresie przechodziła z rąk do rąk zachowując jednak pozory i nie doprowadzając do skandalu. Od chwili zaliczenia jej do dam dworu królowej Natalji, życie jej stało się nienaganne.

Aleksander pragnąc być w pobliżu ubóstwiającej kobiety, stara się o zbliżenie z matką. Nigdy przedtem nie było na dworze belgradzkim tak wesoło, jak teraz. Odbywały się usławiczne bale, przyjęcia, rozrywki. Powściągliwy przedtem i zimny Aleksander płonie coraz to żarliwszym ogniem miłości, aż wreszcie w r. 1897 rodzi się w jego mózgu myśl, aby sobie zapewnić ten „klejnot“ przez prawny ślub. Ambitna Draga wraz ze swoim bratem popychają króla do stanowczych kroków, jakkolwiek wiedzą, że mają przeciwko sobie zawziętą ekskrólową jak i jej małżonkę, którzy w tym interesem w zgodzie są ze sobą zgodni.

Natalja snuła dla syna matrymonialne plany, pragnąc przez małżeństwo z księżniczką Czarnogóry zbliżyć go do tronu rosyjskiego. Milan natomiast pragnął ożenić się z niemiecką księżniczką, aby wzmocnić w tym samym kierunku polityki: Wiedeń-Berlin. Wybór padł na księżniczkę z Schaumburg-Lippe, a min. Goluchowski pośredniczył w staraniach o rękę księżniczki. W tej kombinacji jak grom z jasnego nieba uderzyła wieść o zaręczynach króla z Dragą Maszyn. Uczyniło to katastrofalne wrażenie w całej Serbii. Milan i Natalja protestowali jak najenergiczniej, panie z belgradzkiego towarzystwa z oburzeniem przypominały, iż nie tak dawno, Maszynowa chodziła w znoszonych sukniach

i wydeptanych bucikach, ministrowie i generałowie tłumaczyli Obrenowiczowi, że jego wybrana sprzedawała się każdemu, kto zapłacił.

Aleksander jednak był nieczuły na te wszystkie perswazyje i wbrew opozycji rodziców, sfer wojskowych i całego narodu, ożenił się z ukochaną. Dla umocnienia swego tronu pragnął gorąco mieć z nią dziecko. Draga jeszcze przed ślubem napomykała parokrotnie że była w ciąży, którą musiała przerwać. Teraz znowu zaczęła udawać ciężarną, aby może w odpowiednim momencie podsunąć królowi obce dziecko.

Sprawa zaczęła nabierać posmaku skandalu europejskiego, który jeszcze powiększyła okoliczność, iż królowa starała się o wyniesienie swoich braci. O jednym z nich krążyła uporezywa pogłoska, iż ma zostać, w razie braku tronu, następcą tronu. To wszystko sprawiło, że garstka zwolenników królewskich topniała coraz bar-

dziej. Wkońcu powstało sprzysiężenie oficerów, mające na celu zamordowanie pary królewskiej. Dnia 11 czerwca r. 1903, spiskowcy wdarli się w nocy do Konału. Przez dwie godziny odbywał się dziki pościg Aleksandra i Dragi, umykających przed królobójcami z jednej do drugiej sali zamkowej. Wreszcie znaleziono ich oboje za tajnymi drzwiami, zamaskowanymi tapetą. Gdy mordercy podnieśli rewolwery, Draga rzuciła się gwałtownie na pierś swego Saszy, niewiadomo, czy chcąc jego bronić, czy też ratować siebie. Pozostanie to nigdy niewyjaśnioną zagadką. Faktem jest jednak, że o świcie dnia 11 czerwca dwa martwe ciała podziurawione kulami, zostały wyrzucone przez okno na podeptane klomby podwórzowego zamku. Król otrzymał 30 kul, Draga 18. Nadto oba trupy były haniebnie zmasakrowane cięciami szali.

Z powodu tego podwójnego morderstwa opróżnił się tron Serbii, który zajęła obecna dynastia — Karageorgewiczów.

—oOo—

PRZED OGŁOSZENIEM DEKRETU O ODDŁUŻENIU ROLNICTWA

Warszawa (tel. wł.). Prace rządu w chwili obecnej skierowane są na ostateczne opracowanie tych wszystkich projektów ustaw, które załatwione być mają jeszcze w drodze rozporządzenia P. Prezydenta przed zwołaniem sesji parlamentarnej.

Do tych dekretów należy zaliczyć przede wszystkim dekrety dotyczące oddłużenia rolnictwa. Co do innych projektów ustawodaw-

wczych to dotąd nie powzięto jeszcze decyzji, które z nich złożone zostaną do łaski marszałkowskiej, a które ukażą się w drodze dekretów. Sprawa ta, jak słychać, zostanie załatwiona w ciągu bieżącego tygodnia. W tym samym też tygodniu spodziewać się należy zwołania Rady Ministrów dla ostatecznego rozpatrzenia i uchwalenia tych projektów. (M).

—oOo—

CZY WOLNO ZABIĆ Z LITOŚCI?

Zabójstwo umyślowo chorej w Ogrodzie Saskim w Warszawie

Warszawa, 16 października.

Sądy polskie będą wkrótce miały do rozpoznania niezwykle interesujące zagadnienie, czy i jak ma być karane zabójstwo z litości, które wczoraj dokonane było w ogrodzie Saskim. Miejsce tam budynek gospodarczy miejski. Miejszka tam urzędnik miejski magazynier wydziału ogrodniczego Aleksander Łobodowski. Łobodowski miał siostrę 27-letnią Marię Łobodowską która mieszkała u niego Łobodowska była oddawna chora psychicznie i cierpiała na głowę. Wszelka kuracja na nic się nie zdawała choroba postępowała. Biedna kobieta nie umiała znieść okropnych cierpień i chciała umrzeć. Nie miała jednak na to odwagi ani sposobności. Była ciągle pod opieką brata i jego rodziny.

Łobodowska skarżyła się na swą boleśną udrękujowi, 40-letniemu Aleksandrowi Wolickiemu,

poisząc do niego listy i prosząc, aby ukrocił jej cierpienia i odebrał jej życie. Wuj odpisywał jej, a także przychodził do niej, pocieszając, jak mógł. Wczoraj wieczorem przyszedł do swej chorej kuzynki, jak zdarzało się dość często. Łobodowski zostawił ich samych w mieszkaniu i wyszedł. Wtedy Wolicki postanowił spełnić życzenie chorej i zabił ją. Strzelił jej w głowę.

Wyszedł następnie na ogród i zawołał dozorcę. Oświadczył mu że zabił siostrę i polecił mu wezwać policję. Przybyła policja. Wezwano także pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził już tylko śmierć Łobodowskiej. Wolicki oddał policji rewolwer i został aresztowany. Oświadczył, że zabił kuzynkę z litości co zresztą zostało potwierdzone przez listy, pisane przez chorą kobietę i listy pisane w odpowiedzi przez Wolickiego.

—oOo—

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI

Dwuch zastrzelono, jeden żywcem splonął

Lwów. (PAT) W pościgu policji za bandytami, którzy przed kilku tygodniami zamordowali w Zimnej Wodzie koło Lwowa miejscowego proboszcza ks. Sadowskiego, nastąpiło starcie policji z trzema bandytami we wsi Malkowice koło Gródka Jag. W wyniku

starcia zabici zostali na miejscu bandyci Kuchut i Slipko, trzeci zaś, Lisowski, splonął ręcznego granatu. W czasie starcia jeden z żywcem w stodole, w której wybuchł pożar od posterunkowych został zraniony.

KOBIETA, KTÓRA ZDRADZIŁA DILLINGERA

Fantastyczna historia rumuńskiej stenotypistki

W Jassach mieszka urzędnik kolejowy Aureli Bugariu który ze szczególnym zainteresowaniem czytał stale informacje dzienników o przygodach gangstera Dillingera. Podczas tej lektury zwrócił pewnego razu uwagę na nazwisko owej właścicielki hotelu w

Chicago, która w zrezygnowany sposób zwabiła Dillingera i następnie wydała go w ręce policji. Oto urzędnik Bugariu miał od wielu lat krewną tak samo się nazywała w Ameryce nie dająca jednak oddawna żadnego znaku życia. Bugariu napisał więc list do biura

informacyjnego w Chicago i prosił o przysłanie mu fotografii p. Anny Sage, aby stwierdzić, czy ta, która zdradziła Dillingera jest rzeczywiście jego krewną. W tych dniach listonosz wręczył urzędnikowi grubą list z Chicago. Zawierał on fotografię owej kobiety, a poza tym obszernie informacje od owego biura. Ku swemu niemałemu zdziwieniu poznał Bugariu w owej kobiecie swą amerykańską krewną, która przed wieloma laty opuściła jako uboga dziewczyna Europę, aby próbować szczęścia za oceanem.

Mnieiwięcej przed dwudziestu laty w emigracji zubożały rolnik rumuński ze swą córką Anną do Ameryki. Dziewczyna otrzymała w Nowym Jorku posadę stenotypistki i żyła skromnie. Po pięciu latach umarł jej ojciec, a Anna licząca wówczas 22 lata, pozostała zupełnie sama w obcym kraju. Niezadowolona ze swych skromnych dochodów zdecydowała się po pewnym czasie na obietnicę posady tajnej agentki pewnej szajki przemytników alkoholu. Niebawem wyszła za mąż i otrzymała obywatelstwo amerykańskie. Po kilku latach umarł jej mąż i pozostawił ją wraz z małym synkiem bez środków do życia. Anna obieła znowu posadę agentki i zarobiła tyle, że kupiła sobie hotel w centrum miasta Chicago.

Poznała ona Dillingera wówczas, gdy stał on jeszcze na czele niewielkiej szajki przemytników. W dwa lata później był już handlarzem postrachem Ameryki.

Pewnego dnia zjawił się w hotelu pani Sage dróżnyk, mający na twarzy charakterystyczną bliznę. Sprytna kobieta poznała w nowym gościu osławionego króla gangsterów Dillingera, którego raz widziała przed dwoma laty. Rozpoczęła z nim rozmowę nie zdradzając jednak że go zna. Dillinger zainteresował się przystojną kobietą i umówił się z nią na schadzkę, która miała odbyć się następnego dnia. Nie przeczuwając niczego złego przybył on o oznaczonej godzinie. Pani Sage coś mu zrezygnownie nakłamała i skłoniła go, aby przyszedł następnego dnia jeszcze raz. Tymczasem jednak zaprosił ją Dillinger do kina, znajdując się w centrum miasta.

Pani Sage udała się podchutku na policję i zwrężyła się z tego że wieczorem ma spotkać się z Dillingierem. Umówiła się że dla rozpoznania będzie miała na sobie czerwoną suknię. Policja otoczyła kino tajnymi agentami aby uniemożliwić ucieczkę handlarza. Rzeczywiście zawiązała się Sage z gangsterem w kinie, a gdy po przedstawieniu razem wychodzili, rzuciła się policja na człowieka z blizną, który wyciągnął rewolwer i chciał się bronić, lecz został niebawem zastrzelony.

P. Sage otrzymała obiecaną nagrodę, wynoszącą 25 000 dolarów, lecz musiała natychmiast opuścić miasto, gdyż obawiała się zemsty przyniciela Dillingera. Opuściła więc narazie Chicago a podobno ma niebawem powrócić do swej ojczyzny Rumunii.

Absolutna władza Hitlera

Berlin. (PAT.) Na akademii administracyjnej sekretarz stanu dr Lammers wygłosił mowę, zawierającą znamienne interpretacje ustawy o połączeniu urzędów prezydenta i kanclerza Rzeszy z dniem 1 sierpnia 1934 r.

Ustawa ta — oświadczył dr. Lammers — znosi zarazem postanowienia konstytucji, dotyczące okresu urzędowania prezydenta Rzeszy, temsamem *Adolf Hitler stał się dożywotnim prezydentem i kanclerzem państwa niemieckiego*, a oba te urzędy są w jego osobie nierozdzielnie ze sobą zespolone. Kanclerz jako głowa Rzeszy, *nie jest przytem odpowiedzialny przed parlamentem. Ministrowie odpowiadają również tylko przed kanclerzem.*

Berlin. (PAT.) Gabinet niemiecki uchwalił wczoraj ustawę o zaprzysiężeniu ministrów Rzeszy i członków rządów krajowych. W myśl tej ustawy zaprzysiężenie ministrów Rzeszy i obięcie przez nich urzędowania odbywać się ma według następującej rotacji:

„Przysięgam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi i poświęcać będę siły swe dla dobra narodu niemieckiego, przestrzegać praw, spełniać sumiennie nałożone na mnie obowiązki oraz bezstronnie i sprawiedliwie wykonywać swój urząd”.

„Na gapę“ pod wagonem z Warszawy do Rzymu

Wiedeń. (PAT.) Policja w Leoben w Styrii przychwyciła dziś 5 młodych Polaków, którzy jechali „na gapę“ z Polski do Rzymu, ukrywający się pod wagonem kursującym w bezpośredniej komunikacji Warszawa — Rzym. Po 12-godzinnej jeździe z młodzi podróżnicy byli tak zniechęceni i wyczerpani że musieli przerwać dalszą podróż. Pierwszy wyszedł z pod wagonu 15-letni chłopak a za nim 4 inni. Na pytanie jaką jechali odpowiedzieli, że jechali do Rzymu. Wszystkich pięciu oddano w ręce żandarmerji.

MASZYNA PIEKIELNA W PRZESYŁCE POCZTOWEJ

Żonę adresata rozerwało na strzępy

W Klimontowie pod Sosnowcem dokonano onegdaj wstrząsającego zamachu bombowego.

Mieszkaniec wsi Klimontowa Tobiasz otrzymał zawiadomienie, że na poczcie znajduje się dla niego paczka, nadesłana z Miechowa. Gdy Tobiasz przyniósł paczkę do mieszkania, otwarciem jej zajął się jego żona, Karolina. Podczas rozpakowywania nastąpiła eksplozja. Nieszczęśliwą rozerwało na strzępy, zaś mąż jej doznał ciężkich obrażeń.

Zaalarmowani detonacją sąsiedzi przybiegli do mieszkania Tobiaszów, a oczom ich przedstawił się straszny widok. W zdemolowanej izbie porozrzucone były szczątki Tobiaszowej, zaś Tobiasz leżał nieprzytomny w kałuży krwi na podłodze.

Jak się okazało, w paczce znajdowała się pomyslowo skonstruowana maszyna piekielna. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z wyrafinowaną zemstą. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Ofiarą maszyny piekielnej padła Karolina Tobiaszowa. Nieznany sprawca nie dopiął zatem celu, bo jak wynika z adresu, zamach przygotowany był na życie Tobiasza. Odnosił on ciężkie obrażenia, jednak życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Wczoraj mógł już mówić i przestuchany został przez policję w szpitalu będziańskim.

Istnieje przypuszczenie, że sprawca strasznej zemsty pochodzi z Zagłębia a tylko dla zatarcia śladów, nadał maszynę piekielną w Miechów.

Z galerji poprzedników Dunikowskiego

ALCHEMIK — POSZUKIWACZ ZŁOTA NA DWORZE AUGUSTA MOCNEGO KRÓLA SAKSONII I POLSKI

Poszukiwacz złota Dunikowski daje znów znać o sobie po dłuższym dookoła niego milczeniu. Ostatnie wiadomości mówią, że *kontynuuje nadal swoje prace i eksperymenty na Riwjerze włoskiej*. Nadarza się sposobność, by przypomnieć jedną z najdawniejszych historii, w której fabrykacja złota odgrywa główną rolę, ale dała rezultat nieoczekiwany i niezwykły. Rzecz jest dla nas tem ciekawsza, że rozgrywała się *na dworze Augusta Mocnego, króla Saksonii i Polski*. Zaczniemy jednak od początku.

Pewnego dnia roku 1701 zjawia się w Berlinie osobliwy podróżnik. Nazywa się *Laskaris* i podaje się za *archimandrytę jednego z greckich klasztorów na wyspie Mytilenie*. Twierdzi, że puścił się w podróż po Europie w poszukiwaniu interesujących ludzi.

Zaledwie zainstalował się w oberży, informuje czy Berlin posiada alchemika. Wskazuje mu *niejakiego Zorna*, aptekarza, zajmującego się w chwilach wolnych tajemniczymi poszukiwaniami. Udaje się pod wskazany adres i poznaje tam 15-letniego młodzieńszaka, nazwiskiem *Bottinger*, który jest preparatorem Zorna.

Zaintrygowany młodzieńczym wiekiem „manipulanta” *Laskaris* wdaje się z nim w rozmowę i *odkrywa w nim niezwykłą erudycję alchemiczną* oraz entuzjazm do poszukiwań złota. Jego ulubioną książką jest traktat *Basiliusa Valentynusa* p. t. „*lynktura*” czyli sztuka przerabiania metali na czyste złoto.

Wspólne upodobania nawiązały *nie sympatji pomiędzy Laskarisem i Bottingerem*. I gdy archimandryta niedługo potem opuszcza Berlin, wzywa do siebie młodego alchemika i wręcza mu *flakon z tajemniczym płynem*, który — jak twierdzi — pozwoli mu *fabrykować złoto*. Od tej chwili zaczynają się niebezpieczeństwa Bottingera.

Nie omieszkał pochwalić się od razu, że jest posiadaczem magicznego płynu. Wieść o tem doszła do uszu króla pruskiego, Fryderyka I, który *nie miał żadnego zaufania do alchemików* i nakazuje uwięzić młodzieńca. Bottinger zdołał jednak uciec i schronił się do Saksonji, gdzie panuje *August Mocny, król smutnej u nas pamięci, ale który w swoim kraju pozostawił lepsze wspomnienie*. Na przyjęcie alchemika August deleguje samego gubernatora stolicy z rozkazem, aby nowoprzybyłego sprowadził na dwór królewski, a nadewszystko odebrał od niego tajemniczy flakon.

Bottinger godzi się wydać dygnitarzowi swoją sekreturę, aby pozwolić królowi dokonać samemu cennego doświadczenia. Tu jednak zdarza się pierwsze nieszczęście. Gdy gubernator wchodzi do komnaty Augusta, ten ostatni hawli się z psami. Jeden z nich runął się na nowoprzybyłego, obala go, *flakon upada i cudotwórczy płyn rozlewa się po podłodze*. Niemniej zostaje go trochę i jest to ilość wystarczająca, by próbować eksperymentu.

Bottinger zauważa, że te rzeczy trzeba robić ze

szczerą pobożnością i w zgodzie z Bogiem, „*aby djabł się do nich nie mieszał*”. August w tym celu udaje się do spowiedzi i zaraz potem zabiera się do wyksperymentowania mikstury. Rezultat żaden.

Nie zniechęcił się jednak August Mocny tem pierwszym nieudanym doświadczeniem. Aby mieć Bottingera zawsze do dyspozycji, *nakazuje go umieścić w fortecy Koenigstein*, gdzie alchemik spędzi cztery lata, poddany już to najcięższemu rygorom, już to ciesząc się najdalej idącymi względami. Początkowo wtrącony zostaje do ciemnicy, ale następnie, chcąc pozyskać sobie alchemika łagodnością, zapewnia mu wszelkie wygody i spełnia wszystkie jego zachcianki.

Dla tego uprzywilejowanego więźnia *Koenigstein staje się rajem*. Bottinger ma tam swoją *osobistą kaplicę*, swoje *bogato umeblowane apartamenty*, swoją służbę, a strażnicy traktują go z wszelkimi honorami. Ma *poddostatkami pieniędzy*, może wychodzić na miasto. Zdając sobie sprawę z tego, w jak wielkiej cenie ma go król, wykorzystuje to, jak może. Prowadzi *życiowy hulaszczy*, organizuje bale, urządza biesiady, uzyskuje nawet pozwolenie, żeby go mogły odwiedzać najpiękniejsze dziewczęta Drezna.

Ale przez ten czas nie przestaje kontynuować swoich doświadczeń. Pracuje bez przerwy, gdyż *jest istotnie „opętany” alchemją*, wierzy w swój sekret, w tajemnicze własności płynu, powierzonego mu przez *Laskarisa*. Zaś *August Mocny odczuwa do niego taki respekt*, że nie nazywa go po imieniu, lecz mówiąc o nim, wyraża się przez trzecią osobą lub słowami „*ta osoba*”, „*ten człowiek*”, „*to sumienie*”.

Trzy lata upływają w ten sposób. Jednego dnia Bottinger ucieka, ale szybko zostaje schwytyany i uwięziony z powrotem. Nie spotyka go nawet za to żadna kara, gdyż król wierzy w niego ciągle. Jest to początek roku 1704.

W półtora roku później, z końcem 1705, odbywa się *ostatnie „decydujące” doświadczenie*, które ponosi fiasko, jak i wszystkie poprzednie. Tym razem August Mocny wpada w gniew i *nakazuje przewieźć Bottingera do zamku Meissen*, gdzie więzień poddany zostaje o wiele większemu rygorom. Nie przestaje kontynuować swoich eksperymentów. I nareszcie po czterech latach *następuje cud*. Nie jest to cud oczekiwany, ale niemniej odkrycie wielkiej wagi. Poszukując sekretu fabrykacji złota, Bottinger *odkrywa sekret fabrykacji porcelany*. Stało się to w okresie świąt Bożego Narodzenia 1709 roku. Niedocieczone są drogi Opatrzności.

Porcelana jest również złotem dla kraju, który posiada sekret jej fabrykacji. August Mocny powziął w tym celu najdalej idące środki ostrożności. Nikt nie może wyjść albo wejść do Meissen bez jego pozwolenia. W warsztatach, które kieruje Bottinger pracują więźniowie.

A dla alchemika, wynalazcy porcelany, zaczyna się na nowo szeroki żywot. Oddaje się pijaństwu i rozpucuje i *w r. 1719 umiera na gruźlicę*,

GIEŁDA

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto	17,30	17,75
usposobienie wyczekujące.		
Pszenica	17,—	17,50
usposobienie spokojne.		
Jęczmień browarowy	21,—	21,50
usposobienie spokojne		
Jęczmień 710—725 g/l	19,50	20,—
Jęczmień 680—690 g/l	18,—	18,50
usposobienie spokojne		
Owies 45 t. p. P.	17,00	16,75
60 t. p. P.	16,90	
30 t. p. P.	16,85	
t. p. P.	16,80	
usposobienie spokojne.		
Żytnia I gat. 0—55% wł. w.	22,75	24,25
Maka żytnia I gat. 0—65 proc wł. w.	21,25	22,75
Maka żytnia II gat. 55—70 proc wł. w.	16,75	18,25
Maka żytnia poślędnia ponad 70% wł. w.	14,75	16,25
Maka żytnia razowa 0—95 proc wł. w.	18,75	20,25
usposobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0—20% wł. w.	30,50	33,50
gat. IB 0—45% wł. w.	28,50	29,00
gat. IC 0—55% wł. w.	27,50	28,00
gat. ID 0—60% wł. w.	26,50	27,00
gat. IE 0—65% wł. w.	25,50	26,00
gat. IIA 20—55% wł. w.	24,50	25,00
gat. IIB 20—65% wł. w.	24,00	24,50
gat. IID 45—65% wł. w.	21,50	22,00
gat. IIF 55—66% wł. w.	18,00	18,50
gat. IIIA 65—70% wł. w.	16,00	16,50
gat. IIIB 70—75% wł. w.	13,00	13,50
usposobienie spokojne.		
Otręby żytnie przem. standart.	10,75	11,50
Otręby pszenne grube przem. stand.	10,75	11,25
Otręby średnie przem. standart.	10,—	10,50
Otręby jęczmienne	11,50	13,00
Rzepak zimowy	38,00	39,00
Orczyca	51,—	55,—
Wyka latowa	26,00	28,00
Groch Viktoria	41,00	45,00
Groch Folgera	32,00	35,00
Koniczyna czerwona surowa	130,00	150,00
Koniczyna biała	90,00	120,00
Koniczyna żółta odtłuszczona	70,00	90,00
Ziemniaki jadalne	2,20	2,70
Ziemniaki fabryczne za kilo		13%
Słoma pszena luzem	2,50	2,70
Słoma pszena prasowana	3,10	3,30
Słoma żytnia luzem	3,—	3,20
Słoma żytnia prasowana	3,50	3,70
Słoma owsiana luzem	3,25	3,50
Słoma owsiana prasowana	3,75	4,—
Słoma jęczmienna luzem	2,20	2,70
Słoma jęczmienna prasowana	3,10	3,30
Siano zwykłe luzem	7,50	8,00
Siano zwykłe prasowane	8,00	8,50
Siano nadnoteckie luzem	8,50	9,00
Siano nadnoteckie prasowane	9,00	9,50
Makuch lniany w tafłach	17,50	18,00
rzepakowy w tafłach	14,00	14,50
słonecznikowy w tafł. 42/43%	18,00	18,50
Śrut Soja	21,00	21,50
Mak niebieski	40,00	43,00

Ogólne usposobienie wyczekujące.

Uwaga! Jęczmień browarowy najprzedniejszej jakości ponad 70% wł. w.

RADJO

Piątek, dnia 19 października 1934.

Poznań — 6.45 Audycja poranna. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marij. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert z płyt. 12.45 Pogad. dla kobiet pt. „Jak urządzić tania i ładnie mieszkanie” (Warszawa). 13.00 Dziennik południowy (Warszawa). 13.05 D. c. koncertu z płyt gram. 15.50 Wiadom. o eksporcie polskim (Warszawa). 15.55 Przegląd giełd. 15.45 Koncert ork. salon. (Warszawa). 16.45 Audycja dla chorych w oprac. Ks. Rękasa (Lwów). 17.15 Koncert solistów: Marja Mokrzycka (sopran) i Józef Tolkaez (fortepian) — Warszawa. 17.50 Skrzyńka techniczna. 18.00 Poznański wieczór literacki: Wojciech Bąk czyta nowe wiersze. 18.10 Życie kultur. art. i społeczne Poznania. 18.15 Recital skrzypcowy Colette Franz (Warszawa). 18.45 Pogad. z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt” — „lew” (Warszawa). 19.00 Muzyka lekka 19.20 Pogadanka aktualna. 19.50 D. c. muzyki lekkiej. 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa). 19.55 Wiadomości sportowe Poznania. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadanka muz. (Warszawa). 20.15 Koncert symf. z Warszawy. W przerwie: a) Dziennik wieczorny, b) Jak pracujemy w Polsce? 22.30 Recytacje poezji. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka lekka (Warszawa).

Tajemnica grobowca

Powieść sensacyjna

29

— Zaraz się pan dowie, ale wprzód pozwól mi zadać jedno pytanie.

— I owszem.

— Przedmiot, o którym zamierzam mówić, powta. m raz jeszcze, jest bardzo ważny i nikt z wyjątkiem pana, nie powinien o nim słyszeć. Czy drzwi dobrze pozamykane i ściany dosyć są grubem aby zawieść słuch ciekawego?

Lartigues otworzył drzwi od pokoju sypialnego w którym się Verdier znajdował.

— Na to pytanie odpowiem panu prosząc, abyś się ze mną udał — rzekł. — Tam będziemy mogli porozmawiać wygodnie, z zupełnym bezpieczeństwem:

Maurycy poszedł za swoim gospodarzem lecz wchodząc do pokoju sypialnego, zatrzymał się, ujrawszy księdza.

Falszywy Juljusz Thermis spodziewał się tego wahaia, to też dodał:

Wejdz pan bez obawy. Mój szanowny przyjaciel ksiądz Meryss, jest zarazem wielkim przyjacielem osoby, która pana do mnie przysłała; ja przed nim nie mam nic skrytego, nic zupełnie.

Te ostatnie wyrazy zostały wymówione ze szczególną intonacją, które je niejako akcentowały.

Verdier, którego jak słyszeliśmy, nazwano księdzem Meryss, przypatrywał się nowoprybytemu z tak wyteżoną uwagą, że ten poczuł się przez chwilę zakłopotanym, ale ponieważ przybył w celu, który chciał za jaką bądź cenę osiągnąć, zdawało mu się, że cofnąć się było niepodobieństwem.

Wskutek tego więc zgodził się ze swoim położeniem i wszedł kłaniając się księdzu, który mu dał ukłon z nadzwyczajną oziębłością.

— Siadaj pan — rzekł Lartigues, przysuwając krzesło, a ponieważ chcesz rozmawiać, rozmawiajmy.

— Sądziłem, mój panie — odparł Maurycy — że panu dał do zrozumienia, że chciałem się rozmówić z panem, z panem jednym tylko, o powodzie moich odwiedzin.

— Rzeczywiście dałem mi pan to do zrozumienia.

— A więc?

— A więc! zdaje mi się, że nie mniej wyraźnie objaśniłem panu, że ksiądz Meryss jest moim szczerym przyjacielem i że ja nie mam dla niego nic skrytego.

— Czy z tego mam wnosić, że ksiądz dobrodziej należy do towarzystwa „Pięciu”?

— zapytał Maurycy z podwójnie zimną krwią. Pomimo zwykłej pewności w sobie, Verdier gwałtownie zadrzał i zmienił się na twarzy.

Ogarniał go niezmierny przestach.

Lartigues, domyślając się co się w nim działo, spieszenie zabrał głos chcąc go uspokoić.

— Ten pan — rzekł — jest wysłancom „Pięć-czwartego”.

— Wysłancom „Pięć-czwartego” — zawołał Verdier. — „Pięć-czwarty” jest w Paryżu?

Zadając to pytanie patrzył na Maurycygo z nieufną miną która nie mogła ujść uwagi młodzieńca.

Ten udając, że nic nie widzi, albo przynajmniej, że go to nie obchodzi, odpowiedział:

— Jest w Paryżu.

— Widziałeś się pan z nim?

— Widziałem.

— Czemuż nie przyszedł, tylko panu poruczył załatwienie tego, co sam powinien był uskutecznić?

— Z przyczyny, że tego uczynić nie mógł.

— Nie mógł!...

— Najzupełniej.

— Z przyczyny?

— Z najlepszej dla wszystkich. Osądźcie panowie sami: „Pięć-czwarty”, członek stowarzyszenia „Pięciu”, podróżujący pod nazwiskiem Jonathana Wilda i który przybył z Londynu do Paryża, nie żyje.

— Powtórz! — powtórzyli Verdier i Lartigues spoglądając na siebie.

Maurycy uczynił znak potwierdzający.

— I w jaki sposób zakończył życie? — zapytał Lartigues.

— Zamordowany.

— Zamordowany! — zawołał Verdier.

— I on także zamordowany!... przeczuwałem to! Nie dosyć było Jenny! A morderca? — mówił dalej zbliżając się nagłym ruchem do Maurycygo, który był obojętny.

Na ustach tego ostatniego igrał dziwny uśmiech.

Uklonił się kolejno obudwom i odpowiedział tonem lodowatym, ostrym jak ostrze noża stalowego.

— Morderca to ja jestem.

— Pan! — zawołali jednocześnie Niemany belgijczyk i ksiądz falszywy.

— Ach! nędzniku!

I jednocześnie dwa rewolwery wymierzone zostały w piersi mordercy, który się uśmiechnął i wzruszył ramionami.

— Czy panowie sądzicie, że się zlekne?

— zapytał — mylicie się bardzo! Wiem aż nadto dobrze, że nie popełnicie głupstwa, aby mnie zabić. Najprzód miałibyście straszliwy, ambaras z moim ciałem, tu, przy ulicy Grammont, w hotelu Niderlandzkim, w mieszkaniu Nr. 17. Co u licha uczynić z nim i jak objaśnić w sposób dający się wytłómaczyć obecność trupa podziurowanego kulami rewolwerowymi? Ale to nie wszystko. Nigdybyście się nie narażałi na wyrzuty Michała Bremont, wykonawcę testamentu Armanda Dharville, ex bankiera z Londynu, który was wkręcił ce obdarzy kilkoma milionami każdego.

— Więc pan jesteście panem naszych tajemnic? — rzekł Verdier.

— Przynajmniej tych wszystkich, które mają związek ze spadkiem po bankierze londyńskim.

Spokój, albo raczej posunięty do bezwstydu stoicyzm zaledwie dwudziestoczwolletniego młodzieńca, wprawił Lartiguesa w osłupienie.

— I pan przyszedłeś, aby wpaść w nasze ręce? — rzekł tonem groźby.

— Bez wahania... — odpowiedział Maurycy. — Tak jest, panowie, oddałem się w wasze ręce z najzupełniejszym zaufaniem, pewnie, że się doskonale porozumiemy; a że miałem zasadę temu wierzyć, dowodzi to, że gotowi jesteście słuchać i macie wielką ochotę mnie wybadywać. Jest to rzecz naturalna... Pragniecie wiedzieć, jakie cenne noty miał sobie powierzone wysłancom Michała Bremont?

„Zaraz o tem pomówimy, lecz pozwólcie mi pogadać trochę o sobie, zaczynając od tego co jest najniezawodniejszym w świecie: Człowiek, w początkach życia postawiwszy się na rozdrożu dwóch dróg, jednej prowadzącej do występku, a drugiej do cnoty!... Na ten temat malują obrazy, robią bajki, piszą książki! Jest to rzecz prawdziwa. Trzeba wybierać, a wybrałszy isé śmiało naprzód.

„Wracam do siebie...”

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika miejscowa



Kalendarz rzym.-kat.
Czw. Łukasza Ewang.
Piątek Piotra z Alk.

Kalendarz słowiański
Czwartek Bratumila,
Piątek Ziemowit
Słońce wschód: 6,05
zachód: 16,39
Księżyc wschód: 15,13
zachód: 0,47

Dyżur nocny z czwartku na piątek pełni dr. Wojtkiewicz ul. Sienkiewicza (tel. 83), Apteka pod „Aniołem” Rynek (tel. 7).

Kino Apollo: „Flip i Flap” jako wrogowie małżeństwa

Kino Corso: „Katarzyna Wielka”.

Ruch ludności. Urodzenia: córka; maszynista okrętowy Edward Siemieniuch.

Zgony: obuwnik Franciszek Skupin, 30 lat. wdowa Katarzyna Kaczmarek z domu Kubik, 62 lata.

Do Gminnych i Gromadzkich Delegatów Wyborczych Narodowego Bloku Gospodarczego powiatu ostrowskiego.

Wszystkim tym Obywatelkom i Obywatelom powiatu ostrowskiego którzy w głębokim poczuciu i zrozumieniu służby społecznej przyczynili się w obecnych wyborach do rad gromadzkich do zjednoczenia reprezentantów gromad w NARODOWYM BLOKU GOSPODARCZYM — składam imieniem powierzonej mi służby społecznej na terenie powiatu ostrowskiego jak najserdeczniejsze podziękowanie za ich ofiarną pracę i bezinteresowny trud, poniesiony dla dobra Państwa i Społeczeństwa.

Julian Walczak,

Powiatowy Delegat Wyborczy Narodowego Bloku Gospodarczego w Ostrowie.

Dziś

„Pieniądz nie jest wszystkim”

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w Strzelnicy M. o godz. 8-ej wiecz wystawi Teatr Wielkopolski pod Dyrekcją Bolesława Brzeskiego arcywesoła i pełna niefrasobliwego humoru komedia w 2-actach i 19 obrazach p. t. „Pieniądz nie jest wszystkim”. Specjalnie skonstruowane dekoracje Henryka Muczyńskiego zapewniają sekundy zmiany, a zatem będziemy mogli podziwiać z zaciekawieniem ten największy przebieł sezonu, oraz doskonałą grę takich artystów, jak Czerska, Krzyrkiewicz, Klichowska, Romińska, Kubiak, Cichocki, Budziszewski, Sukalski i inni. Nie wątpimy, że sala Teatru Miejskiego zapełni się po brzegi doborową publicznością, gdyż przedstawienie dziś jest naprawdę atrakcyjne. Do godz. 6-ej wiecz. można nabywać bilety jeszcze w kasie przedprzedaży w księgarni p. Mielorzyński, a potem już przy kasie Teatru.

O godz. 4-ej popołudniu specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej arcywesoła komedia w 3 aktach i 1 Kraszewskiego pt. „Księża Radziwiłł — Państwo Kochanku”.

RÓŻNE

Występ operetki poznańskiej. Na piątek zapowiada się operetka poznańska z jedynym wystawieniem operetki „Lalka” z obsadą głównej roli przez Wiśniewskiego i Danutę Leską. Bilety są już do nabycia w przedsprzedaży w księgarni Mieloszyńskiej.

Występy artystyczne. Wśród wielu atrakcyjnych wycieczek do naszego miasta zespół artystyczny pod dyrekcją p. Gajewskiego, który wystąpi w sali dancinowej „Grand Cafe”.

ZEBRANIA

Związek Podoficerów Rezerwy R. P. Zebranie plenarne w czwartek, dnia 18 października 1934 r. o godzinie 8-ej w lokalu posiedzeń Grand Cafe przy ulicy Wrocławskiej.

Nar. Chrześc. Zjedn. Rzemiosła. W czwartek o godz. 20-tej w lokalu Hotelu „Polonia” odbędzie się zebranie miesieczne, na którym wygłosi referat dyr. Izby Przem. Handl. p. Kurowski. O roczny udział członków i sympatyków uprasza

Gospodarka w Spółdzielni robotniczej

w świetle faktów

Powracając do sędziów panujących w robotniczej spółdzielni, przytoczymy kilka dalszych dowodów „beziinteresownej” służby dla klasy pracującej.

W swoim oświadczeniu lustrator nadmienił, że 53% należności od dłużników ściągnięto, nie wspomniał natomiast, czy pozostałe 43% wogóle będzie można ściągnąć, a właśnie te pozostałe 43% będzie gwoździem do trumny spółdzielni, gdyż to jest bagatelna sumka około 7.000 zł., na które składają się należności zaniedbane i nieściągnięte od dłużników w lepszych czasach, które teraz należy uważać za stracone i pozatem od dłużników takich, których zarząd z różnych wewnętrznych powodów ogzekwować nie będzie, gdyż to są jedyni towarzysze na jakich spółdzielnia się opiera. Co to wykręcać się oświadczeniem lustratora, co do gospodarki, kiedy wszystko dokładnie mówi bilans za rok 1934, który mamy przed sobą i tam czytamy jak przedstawia się sytuacja finansowa spółdzielni.

Dalej lustrator powiada, że piekarnia jest usprawniona. Jak to usprawnienie wygląda pisaliśmy już w poprzednich naszych artykułach: kosztem nędzy kilku robotników, których zarząd wyzyskuje do ostatnich granic, aby tylko swój dochód utrzymać. Co do tego usprawnianego pieczywa też moglibyśmy nieco napisać, ale w tej sprawie wypowie się napewno komisja sanitarna.

Najbardziej dotknęło zarządców spółdzielni, że wytknęliśmy im, że są w spółdzielni zadłużeni i prędko chcieli zasłonić się oświadczeniem kontrolera, że żadnego zadłużenia członków zarządu nie było. My jednak wiemy co innego i przytaczamy list prezesa komisji rewizyjnej p. Dolaty, który pisze do jednego z członków spółdzielni, że Domański zadłużony jest na kwotę zł. 453,33 gr. a p. Bartecka sekretarz rady nadzorczej spółdzielni pisze w ten sposób: „Obecny magazynier Giwerski jest moim zdaniem zdolny do objęcia posady Nadolnego, (robotnik rozwożący towar — uwaga Red.), a nie prowadzić magazynu, jeżeli on wciągu tak krótkiego czasu zrobił 1000 zł. manka i zamierzał to w sposób haniebny zatuszować”. A zatem zadłużenia były i to potwierdzają autorytety spółdzielni, a za takich trzeba uważać przewodniczącego komisji rewizyjnej i sekretarza rady nadzorczej. A pozostali członkowie rady nadzorczej Sacha, Zajac Wawrzyniak Gal i inne podpory spółdzielni czy nie byli zadłużeni?

Tak wygląda w świetle prawdy gospodarka spółdzielni i nie pomogą wykręty i rzucanie kalumnii na ludzi uczciwych, aby odwrócić uwagę od istotnej sprawy. Zdać rachunek sumienia z popełnianych dactw, bo w najbliższym czasie upomną się o to udziałowcy i prokurator.

Dział urzędowy

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Ostrowie podaje niniejszem do wiadomości publicznej następujące wyjaśnienie Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego (nr. K. B. I. Id/89/34 z dn. 27. IX. 1934), w przedmiocie *uzdolnienia do samoistnego wykonywania robót budowlanych na terenie m. Ostrowa:*

Rozebranie części budynków — niewplywających na moc, trwałość zdrowotność, bezpieczeństwo od ognia, lub wygląd pozostałych części budynków — podpada pod postanowienie ustępu b art. 354 prawa budowlanego. Usunięcie zatem ścianek wyżej wymienionych, względnie przestawienie, które z konieczności związane jest z rozbiórką — należy do zakresu robót budowlanych, do których samoistnego wykonania, zgodnie z postanowieniami art. 145 ustęp czwarty prawa przemysłowego wymagane jest posiadanie tytułu mistrza danego rodzaju rzemiosła. Podobnie przedstawia się sprawa z tynkowaniem fasad, o ile wpływa ono na zmianę zewnętrznego wyglądu budynków, ich części, lub szczegółów architektonicznych, gdyż roboty te podpadają pod postanowienie ustępu b art. 353 prawa budowlanego. Jedynie naprawa tynku zewnętrznego ściśle według stanu pierwotnie ustalonego (t.j. zatwierdzonym dawniej projektem), jak również malowanie i przemulanie fasad — w kolorach lub technikę dostosowaną dokładnie pod względem efektu do wyglądu fasady, jaki istniał poprzednio, gdy fasada znajdowała się w należytym stanie — należą do robót podpadających tylko pod postanowienie art. 355 b, a zatem do samoistnego wykonania tych robót nie są wymagane kwalifikacje podane poprzednio. Rozbiórka budynków natomiast, która musi obejmować również usuwanie części wymienionych w art. 353 b, lub 354 b prawa budowlanego z natury rzeczy choćby nawet dotyczyła małych budynków

wymaga kwalifikacji wymienionych w art. 145 noweli prawa przemysłowego.

Przy tej sposobności zwraca uwagę na brzmienie art. 159 cytowanej noweli, który dotychczas nabyte prawa do tytułu: mistrz, mistrz cechowy, egzaminowany majster zachowuje nadal w mocy, a zatem osoby, które wykażą się uprzedniem nabyciem takich praw posiadają tem samem kwalifikacje do samoistnego wykonywania robót wyszczególnionych w art. 333 i 334 prawa budowlanego. Podobnie pozostają w mocy w dotychczasowym zakresie prawa do wykonywania wspomnianych robót, nabyte przez budowniczych przed dniem wejścia w życie noweli do prawa przemysłowego, a to na podstawie art. 145 tejże noweli, przyczem wyjaśnia się, że ponieważ tytuł budowniczego w b. zaborze pruskim nie był tytułem prawnie ustalonym, a zatem wspomniane wyżej postanowienia mogą mieć zastosowanie w województwie poznańskim tylko w odniesieniu do budowniczych, którzy uzyskali ten tytuł w trybie art. 364 prawa budowlanego, lub na mocy ustaw z innych dzielnic zaborczych.

Wkońcu zauważa się, że w myśl art. 198 ustęp czwarty noweli prawa przemysłowego posiadania kart rzemieślniczych jako dowodu uprawniającego do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego obowiązująć będzie dopiero od dnia 1-go stycznia 1935 roku. Samoistne zatem wykonywanie rzemiosła po wspomnianym terminie przez osoby nie posiadające kart rzemieślniczych, podlegać będzie postanowieniom karnym z art. 126 ustęp pierwszy punkty 1, 2 i 3.

Zarząd Miejski

(—) W. Cegiłka, Burmistrz.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 21. 10. 1929 (Dz. Ustaw R. P.

Nr. 81, poz. 607), maksymalna cena nafty za 1 litr na terenie miasta Ostrowa została ustalona na 45 groszy.

Powyzszą cenę nafty podają konsumenci do wiadomości.

Sprzedawców oraz detalistów nafty wzywam do wywieszenia cenników w swoich sklepach na widocznym miejscu.

Ostrów, dnia 15 października 1934 r.

(—) W. Cegiela
Burmistrz.

OSTRZEŻENIE.

W dniu 19 października 1934 r. od godz. 7-mej do godz. 15-tej przeprowadzać będą oddziały wojskowe ostre strzelanie na południowy-wschód od Przygodzie z kierunkiem strzału na południe (od Przygodzie w kierunku lasu przez łąki).

Ludność przestrzega się przed zbliżaniem do ostrzeliwanego terenu w podanym wyżej dniu i czasie.

Ostrów-Południe, dnia 15 październ. 34.

(—) Leja, Wójt kom.

KACIK OSTROWSKIEGO WRÓBLA.

(Ciąg dalszy)

JANCZEJE TATAK, KRÓL NARODOWY ROBI WYBORY SAMORZADOWE.

(Czwierka wróbel kaliski)

Gdy już król Tatak zdołał rząd stworzyć powziął konieczność naród rozmnożyć i wykorzystać do tego pore przy nadchodzących gminnych wyborach.

Toteż, gdy wyszedł regulaminu natychmiast wołał chłopaki z gminów i na koszt skarbu narodowego w Miejskie Strzelniczy żywił każdego.

Tam ich po cichu sam instruiował różne tańki im wykładował jak mają we wsiach urządzać schadzki i do wyborów uczył gromadzkie.

Gdy już młodziki miał wyuczone wysłał ich w powiat na wszystkie strony by na te ciężkie gleby jałowe rzucali garścią siew narodowy.

Sam zaś wezwawszy do tej roboty znanego z flaki Pietrka niecnoty iechał wciąż autem do Skalmierzyce, Czarnego Lasu i Biskupice

do wsi Chynowej i Biblianki i w opozycji robił skrobanki tak, że nie było jednej pozycji bez wyskrobanej w niej opozycji.

Wszędzie każdego uczył rolnika, by dziesiątego dnia października wziął, jak recepty, listę gotowe i od stronnictwo dał narodowy, gdyż każde inne recepty zaszkodził i naród całkiem się nie rozrodzi.

Rolniki słysząc takiego siewu poczeli mruczeć z złości i gniewu i za ten recept w Sobótki wreszcie kazali jego zamknąć w areszcie.

Uj, jak się wszyscy rolniki szmiał, gdy do aresztu Tataka brali, a każdy wołał, że wsi wystarczy

mieć NARODOWY BLOK GOSPODARCZY.

Kiedy w areszcie skończył siedzenie Tatak nie wierzył już w rozmnożenie i po nieszczęsny te perturbacje wystawił tron swój na licytację.

Bidny zaś Pietrek z tej to przyczyną za wyjeżdżoną płaci benzynę i z tych wyborów ma koniec taki, że musi dalej handlować z liaki

Z POZNANIA

Inauguracja roku akademickiego

na W. S. H.

W sobotę, dnia 20 bm. odbędzie się o godzinie 18-tej w auli Wyższej Szkoły Handlowej inauguracja nowego roku akademickiego.

Program inauguracji: 1) przemówienie dyrektora WSH dr. Peretiatkowicza, 2) odczyt b. min. E. Kwiatkowskiego na temat „Nowe zjawiska u podstaw współczesnego życia gospodarczego“, 3) orkiestra akademicka W. S. H.

Nowy dowódca żandarmerji wojsk.

Ostatni „Dziennik Personalny“ przynosi nominację nowego dowódcy 7 dwizjonu żandarmerji, w miejsce majora Bava, który w kwietniu br. odkomenderowany został na stanowisko nac. urz. bezp. w województwie białostockim.

Nowym dowódcą żandarmerji wojskowej w Poznaniu został p. mjr. dr. Wojciech Kuś, przeniesiony do Poznania z 10 dyw. Żand. (s)

Zawisł na haku

W Rzeźni miejskiej w czasie zawieszania mięsa spadł z drabinki pomocnik rzeźniczy Michał Tokłowicz zam. w Debcu. W czasie spadania p. T. złapał się lewym ramieniem o hak do wieszania mięsa.

Po nałożeniu opatrunku przewieziono go do szpitala miejskiego.

Z DNIA

Skarb źle ukruty.

Z Sosnowca donoszą: W Maczkach w lesie, korzystając z ładnego jesiennego dnia spacerowało towarzystwo z Sosnowca. Jeden z nich natrafił na... wielki magazyn tytoniowy ukruty przez złodziei. W workach znajdowało się tam około 120.000 sztuk papierosów, przeważnie „Płaskich“, oraz kilkadziesiąt paczek tytoniu.

Papierosy i tytoń były świeżo utrzymane co wskazywało na to, że kradzież popełniono

niedawno.

Wydział śledczy w Sosnowcu zawiadomiony o odkryciu, przeprowadził dochodzenie i stwierdził, że kradzieży dokonano w pow. chrzanowskim, z wagonu podczas biegu pociągu. Policja jest już na tropie sprawców kradzieży.

Testament na skrawku papieru.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczy się następująca sprawa:

Gustaw K., znajdujący się na łożu śmierci wziął ślub z długoletnią swoją przyjaciółką. W trzy tygodnie po śmierci K. wdowa sporządziła akt ślubu i przedstawiła testament zmarłego, napisany na skrawku brudnego papieru. W testamentem tym zmarły zapisał żonie trzy domy w Grudziądzu, Poznaniu i Toruniu. Testament zakwestjonowała rodzina zmarłego, twierdząc, że został sfałszowany i wystąpiła do sądu o jego obalenie.

Do sprawy wezwano ekspertów, którzy jednak ustalili że testament jest prawdziwy. Jednocześnie eksperci ustalili, że zmarły pisał testament w chwili ataku sklerotycznego, w czasie którego mógł nie zdawać sobie sprawy z tego co czyni

„Grand Café”

WROCŁAWSKA 26

Sala Dancinowa

Dzisiaj i dni następne występy artystyczne nowozaangażowanego zespołu pod kier. T. Gajewskiego — o wysokim poziomie artystycznym

W niedzielę i święta herbatka towarzyska z występami o godz. 5 popołudniu. Ceny kryzysowe.

Sala dobrze ogrzana. — Trlo koncertowe.

O liczny udział pros!

Dyrekcja.

DO620

HEMOROIDY

Ważną do cierpienia wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących, często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku, gdyż utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom dale możność szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ jedynie zawierające składniki roślinne miedzy innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dała w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych usuwała krwawienie swędzenie zmniejszała obrzmienia koła bóle wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach drogeriach lub w wytwórni Mgr. Wolski Warszawa ul. Złota 14 Oblasniatace broszury wysylamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MORWE

najlepszich odmian do starca w Polsce Krakowa Stacja Jedwabnicza, Ostrów Wilk

DO 582

DZIERZAWY

DOM

do wdzierzawienia od 1 listopada przy szosie Raszkowskiej, składający się z 3 pokoi, kuchni, łazienki i 1 morgi ogrodu Adres w Admin. Dz.

Ostrowsk 621

MIESZKANIA

POSZUKUJE

się mieszkania 3-pokojowego dla miejscowej organizacji Zgłoszenia należy skierować z podaniem warunków wynajęcia do Dz. Ostr.

WOLNE POSADY

MAJSTER CECHOWY

kominarski do objęcia koncesji na cztery bogate gminy Oferty wraz z odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie, Towarowa 6. DO 610

PODRÓZUJACEMU

który odwiedza składy kolonialne i cukierków - odda zastępstwo na własny rachunek za gotówkę nowość zabawki z cukierkami 5 groszowy artykuł wielkiego zbytu. Industria Nowości Poznań, Stary Rynek 55 m. 5. DO 676

ROŻNE

KTO

jest smakoszem długotrwałych JABŁEK (odmiany pierwszorzednej) wprost z łąkami zgłosić się pod adres: Klonica, Niemolewiec (dom p. St. Kolodziej) w Paszaw

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się raz w tygodniu, dnia 8 października — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł z odnośnym 1,50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejscu oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne: 50% nadwyżki Drohne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—11-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego do tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych receptów nie honoruje się i nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem: czcionkami Drukarń „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77